Nr 253. Kraków, Wtorek 30. Czerwca 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Po zamachu w Sarajewie.

„Przybyłem do was w gościnę, a wy przyjmujecie mnie bombami“.

Te słowa, wstrząsające tragizmem objektywności, wyrzekł arcyksiążę Franciszek Ferdynand do burmistrza miasta Sarajewa podczas przyjęcia w ratuszu, gdzie Rada miejska stolicy Bośni składała hołd dostojnemu gościowi. Niestety po bombach nastąpiły strzały rewolwerowe, które położyły kres życiu następcy tronu i jego małonki. I nie ślepy los, nie przypadek, ani jakiekolwiek zaniedbania ze strony władz bezpieczeństwa sprzyjały spiskowcom — lecz plan skrytobójców powiódł się dlatego, że arcyksiążę, dzięki swej odwadze osobistej, zabronił użycia wszelkich nadzwyczajnych środków ostrożności.

A plan tego zamachu nie mógł być i nie był dziełem chwili, on był powzięty z premedytacyą i na podstawie nastrojów, które nie od wczoraj istnieją w anektowanych krajach. Austro-Węgry były dla nich zawsze tylko państwem zaborczem, stojącem poza narodowemi aspiracyami ich mieszkańców. Aneksya krajów przedtem „okupowanych“ z bronią w ręku, — nie uśmierzyła w nich, jak się dzisiaj dowodnie pokazuje, animozyi do Astro-Węgier, pomimo że nadano im ustrój samorządny z Sejmem krajowym. Przeciwnie, pomimo tej konstytucyi, antagonizm do zaborczego państwa wzrastał i potężniał.

Jak już w swoim czasie, po wybuchu wojny bałkańskiej, mieliśmy sposobność w szeregu artykułów wykazać, aneksya oficyalna Bośni i Hercegowiny była dla Serbów w nich zamieszkałych, rozwianiem wszelkich nadziei przyłączenia się kiedyś do niezależnej Serbii. Przedtem mogli jeszcze łudzić się, że panowanie Austro-Węgier w Bośni i Hercegowinie jest przemijające, a gdy się skończy, oni znajdą się znowu pod skrzydłami swojej macierzy, niezależnego państwa serbskiego. Te separatystyczne tendencye Serbów bośniackich otrzymały przez aneksyę pchnięcie śmiertelne. Wytworzyło się rozgoryczenie, którego nie zmniejszył nadany krajom okupowanym samorząd.

Rząd austro-węgierski wkroczył wprawdzie, dzięki niepospolitemu talentowi politycznemu ministra Bilińskiego, na drogę zrozumienia i wyrozumienia antagonizmów narodowych w Bośni, i starał się sprowadzić je do wspólnego mianownika w Sejmie sarajewskim, ale zadanie to utrudniała przeszłość, cała historya błędów politycznych, popełnionych przez węgierskich ministrów w Bośni i przez rząd madziarski wobec Serbów zalitawskich. Polityka zagraniczna Austro-Węgier wysilała się formalnie, aby utrzymać ferment anti-austryacki w Serbii, a podawać żer wielkoserbskiej agitacyi w Zalitawii i w krajach anektowanych. Zagraniczna polityka austryacka była przy tem lękliwą i niezdecydowaną w chwilach, wymagających czynu. Mobilizacye jedna za drugą — bez wyciągnięcia miecza mogły tylko rozniecić aspiracye wielkoserbskie w Bośni, zwłaszcza gdy wojna bałkańska przyniosła wielkie zwycięstwo królestwu serbskiemu.

To zwycięstwo Serbii było równoczesnem, niesłychanie bolesnem upokorzeniem dla dyplomacyi austro-węgierskiej i nie mogło pozostać bez moralnego wpływu na mniejszość serbską w Bośni. Zrozumiał to minister Biliński, starając się rozegrać wszystkie kontrowersye narodowościowe na gruncie Sejmu bośniackiego. I dzieło to rokowało najlepsze nadzieje, gdy zamach sarajewski odsłonił całą grozę położenia. Pokazało się, że pod popiołami politycznej pacyfikacyi Bośni, tlało niewygasające ognisko konspiracyi wielkoserbskiej, której ofiarą padł austryacki następca tronu z małżonką.

Oprócz strony ogólno-ludzkiego współczucia, jakie z natury rzeczy wywołuje zamach sarajewski, przypomina on stare i niewyrównane dotychczas błędy polityki Austro-Węgier na Bałkanach wogóle, a w Bośni i Hercegownie w szczególności, w pierwszym zaś rzędzie brak oryentacyi i jasnego zdawania sobie sprawy z istotnego stanu rzeczy i z politycznych nastrojów w anektowanych krajach i w sąsiedniej Serbii. Łudzono się zawsze, — przebudzenie jest niesłychanie bolesnem rozczarowaniem. A tragizm tkwi w tem, że ceną tego optymizmu austryackiego i braku oryentacyi dyplomatycznej, jest głowa następcy tronu i życie jego małżonki.

Telegramy.

Wiedeń, 30 czerwca.

Ze wszystkich dworów europejskich nadeszły depesze kondolencyjne. Cała prasa europejska z oburzeniem pisze o zamachu sarajewskim. Rada m. Wiednia zbierze się dzisiaj na żałobne posiedzenie.

Zabalsamowanie zwłok.

Sarajewo, 30 czerwca.

Zwłoki następcy tronu i jego małżonki zostały zabalsamowane i zdjęto z nich maski pośmiertne. Termin przewiezienia zwłok do Wiednia nie jest oznaczony.

Pogrzeb.

Wiedeń, 30 czerwca.

Wedle najnowszych dyspozycyj **zwłoki arcyksięcia i jego małżonki przybędą do Wiednia we czwartek. Pogrzeb odbędzie się prawdopodobnie w sobotę.** Ceremoniału pogrzebowego dotąd nie ustalono. Zwłoki arcyksięcia i małżonki prawdopodobnie nie będą wystawione w kaplicy dworskiej, jak zwyczajnie zwłoki arcyksiążąt i arcyksiężniczek, ale w kościele św. Szczepana, lub w kościele św. Michała. Możliwem jest, że zwłoki zamordowanej wystawione będą w Belwederze, wiedeńskiej siedzibie następcy tronu.

Jeżeli okaże się, że istotnie zmarły arcyksiążę życzył sobie, aby zwłoki jego były pochowane w Arstetten, koło Amstetten, a nie w kościele Kapucynów, cesarz uczyni zadość temu życzeniu.

Wiedeń, 30 czerwca.

Pewnem jest, **że na pogrzeb przybędzie cesarz Wilhelm, król bawarski, król saski, król hiszpański,** a prawdopodobnie także i **król belgijski.** W zastępstwie **króla angielskiego** przybędzie ks. Connaught. Przypuszczają, że **w zastępstwie cara** przybędzie jeden z wielkich książąt.

Sarajewo, 30 czerwca.

Arcybiskup Stadler i biskup Zaric jeszcze wczoraj w nocy zjawili się w konaku, aby odprawić modły przy zwłokach arcyksięcia i małżonki.

Sarajewo, 30 czerwca.

W czasie wywożenia zwłok z konaku na dworzec kolei, ludność urządzi szpaler wzdłuż wszystkich ulic, któremi kondukt będzie przejeżdżał. Zamierzone jest także urządzenie szpaleru wzdłuż toru kolejowego na przestrzeni kilku kilometrów, aby w ten sposób wyrazić żałobę ludności. Wszystkie sklepy będą w czasie wywożenia zwłok zamknięte.

Sarajewo, 30 czerwca.

Zwłoki arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i księżny Hohenberg wczoraj po południu o g. ¼6 wieczór pokropiono i przewieziono na dworzec, skąd via Metkovice przewiezione zostaną do Wiednia.

Testament arcyksięcia.

Wiedeń, 30 czerwca.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand pozostawił testament, złożony w depozycie w jednym z banków praskich. Wczoraj wieczorem przybył jeden z urzędników tego banku do Wiednia, aby złożyć testament w kancelaryi dworskiej.

Autentyczne informacye o zamachu.

Sarajewo, 30 czerwca.

O drugim zamachu podają obecnie następujące autentyczne szczegóły: Sprawca zamachu **dał dwa strzały** w chwili, kiedy samochód znajdował się tuż po prawej stronie trotuaru, zapełnionego tłumem ludzi. **Princip strzelił więc z bezpośredniej odległości,** co tłómaczy fatalny skutek obu dobrze wymierzonych strzałów. Szef kraju generał Potiorek miał wrażenie, że nic się nie stało, ponieważ zarówno arcyksiążę jak i księżna pozostali dalej w wyprostowanej pozycyi na swych miejscach. Mimo to za żadną cenę nie chciał dalej pojechać przez miasto i polecił szoferowi, aby samochód cofnął do najbliższego mostu, aby dotrzeć do konaku. Kiedy samochód wracał przez most, księżna pochyliła się ku swemu małżonkowi i na prawe ramię szefa krajowego. Generał Potiorek sądził jednakże, że księżna zemdlała wskutek wstrząśnienia nerwowego. W tem mniemaniu utwierdziło go jeszcze to, że arcyksiążę i księżna po cichu wymienili parę słów, których jednakże wśród zgiełku nie zrozumiał. Dopiero kiedy Potiorek, który musiał nieznającego terenu szofera pouczać o kierunku, zwrócił się znów do arcyksięcia i arcyksiężny, **zauważył w otwartych ustach siedzącego jeszcze prosto arcyksięcia krew.** Kiedy samochód zatrzymał się przed konakiem, księżna już była zupełnie bezprzytomną. Kiedy księżnę podniesiono z samochodu, także arcyksiążę upadł. Pomoc lekarska była natychmiast pod ręką, lecz była daremną. U arcyksięcia, którego tętnica szyjna była przebita, mniej więcej po kwadransie **stwierdzono śmierć.**

Polityczne następstwa zamachu.

Wiedeń, 30 czerwca.

Co do politycznych następstw zamachu w Sarajewie, trudno dzisiaj cośkolwiek powiedzieć. Jednem z pierwszych następstw było ogłoszenie sądów doraźnych w Sarajewie, o ile jednak zamach ten wpłynie na kierunek polityki wewnętrznej i zewnętrznej, zależy to od wyniku wdrożonego śledztwa. Ma ono wykazać, czy chodziło tu **o czyn fanatyka, czy też o zorganizowaną propagandę, podsycaną z zagranicy.** Zamach sarajewski wpłynie bardzo niekorzystnie na chwilowy rozwój stosunków wewnętrznych w Bośni i Hercegowinie, o czem świadczą liczne demonstracye chorwackie i **muzułmańskie,** skierowane **przeciw Serbom.** Właśnie w ostatnich czasach nastąpiło tam pewne uspokojenie; zamach **wywoła znowu stare antagonizmy.**

„N. Fr. Presse“ omawiając zamach w Sarajewie, zaznacza, że rządu nie można czynić odpowiedzialnym za czyn jakiejś jednostki, trzeba jednak stwierdzić, skąd pochodzi owa agitacya i ciągłe podburzanie przeciw monarchii. Inne dzienniki domagają się wykrycia właściwej siedziby tej agitacyi przeciw monarchii i energicznego wystąpienia przeciw niej.

Sądy doraźne w Sarajewie.

Wiedeń, 30 czerwca.

Wczoraj po południu ogłoszono w Sarajewie sądy doraźne. Nietylko morderstwa i zabójstwa, ale także podpalania, rabunki i zbiegowiska karane będą na podstawie przepisów sądu wojennego śmiercią. Sądy cywilne przestały funkcyonować. Telefony w całej Bośni zamknięto. Wczoraj nie przyjmowano już nawet rozmów telefonicznych z Wiednia do Bośni. **Depesze nadane do Bośni i z Bośni podlegają cenzurze.**

Powrót cesarza do Wiednia.

Wiedeń, 30 czerwca.

Cesarz przyjechał wczoraj przed południem o godz. 10 do Wiednia. Na dworcu oczekiwał tylko arcyksiążę Karol Franciszek Józef, który ucałował cesarzowi rękę. Cesarz udał się następnie do Schoenbrunnu.

Wiedeń, 30 czerwca.

Wszystkie ulice od dworca w Penzing do Schoenbrunnu, któremi jechał cesarz w otwartym powozie w towarzystwie arcyksięcia Karola Franciszak Józefa, były przybrane żałobnie. Tuż po przybyciu cesarza do zamku, wielu dygnitarzy i dyplomatów zapisało się do arkuszach kondolencyjnych.

Wiedeń, 30 czerwca.

Cesarz ma się dobrze i wygląda zupełnie świeżo, o czem naocznie przekonała się, oczekująca go na dworcu publiczność. Cesarz rozmawiał z wielkiem ożywieniem z następcą tronu arcyks. Karolem Franciszkiem Józefem, który siedział obok niego w powozie.

Po powrocie do Schoenbrunnu cesarz **przyjął na przeszło godzinnem posłuchaniu wspólnego ministra skarbu Bilińskiego,** różnych dygnitarzy dworskich i arcyksiążąt, którzy przyjechali do Wiedna na wiadomość o zamachu.

Ostatnie agendy arcyksięcia.

Wiedeń, 30 czerwca.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand zajmował się w ostatnich czasach nietylko sprawami wojskowemi, co do których cesarz przyznał mu bardzo szeroki zakres działania, ale także wielu agendami cywilnemi, głównie budowlanemi i artystycznemi. W ostatnich czasach cesarz powierzył mu załatwienie podań urzędników i oficerów o przyznanie emerytury z łaski, podań o legitymacyę dzieci, natomiast sprawy ułaskawień, które przez jakiś czas arcyksiążę załatwiał, w ostatnich czasach objął cesarz z powrotem w swoje ręce.

Wszystkie te agendy, które dotąd sprawował arcyksiążę Franciszek Ferdynand, przejdą z rozkazu cesarza na arcyksięcia Karola Franciszka Józefa.

Posiedzenie Rady ministrów.

Wiedeń, 30 czerwca.

Hr. Stuergkh zwołał posiedzenie Rady ministrów, celem omówienia spraw, stojących w związku z zamachem. Dzisiaj ma się też odbyć posiedzenie wspólnej Rady ministrów.

Ciekawe szczegóły.

Sarajewo, 28 czerwca.

Fryzyer Marosi, który najpierw pochwycił sprawcę pierwszego zamachu, podał sprawozdawcom dziennikarskim następujące szczegóły: Stałem w pobliżu dawnej filii banku „Union“. Gdy nadjechał automobil, wiozący następcę tronu, księżnę Hohenberg i komendanta kraju generała Potiorka, spostrzegłem młodego człowieka, zbliżającego się w stronę, gdzie stałem. Mężczyzna ów postawił jakiś przedmiot na murze bulwaru Appela, a następnie inny jakiś przedmiot podrzucił z dołu ku automobilowi arcyksięcia. Człowiek ten stał w owej chwili obok drugiego mężczyzny, który po rzucie odszedł spokojnie.

Widziałem, że rzucony przedmiot wydawał podczas biegu słaby ślad dymu i że odbił się od dachu automobilu, którym jechał arcyksiążę i padł pod następny automobil. Nastąpił straszny huk. Ujrzawszy, że ów obcy człowiek odrzucił jakiś przedmiot, podbiegłem do niego. Musiał mnie spostrzedz, gdyż przez mur bulwaru skoczył do rzeki Miliaca.

Pospieszyłem za nim, ale równocześnie zjawił się agent policyi z rewolwerem, gotowym do strzału. „Nie strzelać! Musimy go ująć żywego!“ — zawołałem. Sądząc, że zbieg ma rewolwer, byliśmy ostrożni. Zdołaliśmy go pochwycić z boku, poczem agenci, którzy tymczasem przybiegli na pomoc, ubezwładnili go.

Naocznym świadkiem drugiego zamachu była pewna pani, która podała następujące informacye: Stałam z przyjaciółką już po pierwszym zamachu na ulicy Franciszka Józefa. Wkrótce zjawili się trzej młodzieńcy, z których jeden miał biały kapelusz pilśniowy, drugi czarny kapelusz sztywny, a trzeci jasny kapelusz o wąskich krysach. Wszyscy mieli ubrania znoszone, a w dziurkach od guzików serbskie trójbarwne wstęgi.

Do nich przyłączyły się dwie dziewczyny i coś mówiły. Owe dziewczyny zbliżyły się do nas i powiedziały, biorąc nas za ręce: „Chodźmy do domu. Ci trzej ludzie są podejrzani“. Nie znałyśmy, ani tych dziewcząt, ani młodzieńców. Stojąc obok jednej z tych dziewcząt, spostrzegłam, że młodzieniec w sztywnym kapeluszu — był to Princip — trzymał ciągle rękę w kieszeni.

Powiedziałam do sąsiadki; „Tego człowieka należałoby wskazać policyi“. Trzej młodzi ludzie musieli usłyszeć moje słowa, gdyż odeszli i zatrzymali się opodal. W tej chwili nadjechał automobil arcyksięcia. Usłyszałam dwa strzały. Nieliczni widzowie, którzy tu stali, rzucili się na sprawcę zamachu i przytrzymali go.

Inny świadek opowiada, że Cabrinowic, sprawca pierwszego zamachu, na widok automobilu arcyksięcia zawołał: „Żivio!“, poczem rzucił bombę. Następnie położył dłoń na podbródku i udawał zamyślonego.

Obecny następca tronu arcyksiążę Karol Franciszek Józef.

Po zgonie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, mocą prawa sukcesyi następcą tronu jest już obecnie arcyksiążę Karol Franciszek Józef. Gdy arcyksiążę Franciszek Ferdynand zawarł w roku 1900 morganatyczny związek małżeński z Zofią hrabianką Chotek, która otrzymała godność księżnej von Hohenberg, cesarz zarządził akt państwowy, przy którym arcyksiążę Franciszek Ferdynand zaprzysiągł wyrzeczenie się dla swych dzieci praw do następstwa tronu. Ten akt zrzeczenia się przyjęły do wiadomości parlamenty: austryacki i węgierski. Nastąpił on na korzyść braci arc. Franciszka Ferdynanda: arcyksiążąt Ottona i Ferdynanda.

Gdy jednak arcyksiążę Otton zmarł dnia 1 listopada 1906 roku, a arcyksiążę Ferdynand, brat jego, zrzekłszy się godności arcyksiążęcej, zawarł związek małżeński z kobietą nieszlacheckiego pochodzenia, prawo następstwa po arcyks. Franciszku Ferdynandzie przeszło na dzieci arcyks. Ottona. Arcyks. Otton pozostawił dwóch synów: Karola Franciszka Józefa i Maksymiliana. Starszy więc syn arcyks. Ottona, arcyks. Karol Franciszek Józef, jest prawowitym następcą zmarłego tragiczną śmiercią następcy tronu, a zatem dziedzicem tronu habsburskiego.

Arcyks. Karol Franciszek Józef zrodzony z

JUHANI AHO.

Dziwak.

(Z fińskiego przełożyła J. K.)

2 (Ciąg dalszy.)

Gospodyni skłoniła córki do przejrzenia szuflad i rzeczywiście znalazły się rozmaite kartki: na jednej nakreślone było wprawną ręką wnętrze izby z krosnami tkackiemi pod oknem. Kobieta pochylająca się nad krosnami przypominała bardzo najstarszą córkę gospodarzy. Na innym świstku czarną kredką zaczęty był rysunek, przedstawiający konia, pijącego wodę z wiadra, które parobczak młody przyciska nogą do drewnianego cembrowania studni. Trzecia kartka była pobieżnym szkicem, ale można było rozpoznać, że rysownik zamierzał przedstawić koszar bydła, opadnięty przez muchy.

— Ależ to artysta zdeklarowany! — zawołał mój przyjaciel. — Spojrzyj, jaka charakterystyczna jest ta młoda dziewczyna albo ten koń, jaki wyborny! To świetny szkic. Teraz go rozumiem.

Przypomniało mi się jego spojrzenie, którem wodził za każdem pociągnięciem pędzla mojego przyjaciela i porównywał obraz z naturą. Nabraliśmy ochoty poznać go bliżej i posłyszeć o nim coś więcej.

Ale nazajutrz czekaliśmy na niego daremnie, chociaż przyjaciel mój rozpoczął duży obraz i usadowił się na wybrzeżu. Widzieliśmy go, gdy wracał z połowu lecz, ujrzawszy nas, nie przybił w zwykłem miejscu, lecz dalej i długo polami okrążał dom, zanim wszedł do niego.

Przez cały dzień unikał nas, a gdyśmy się przypadkiem spotkali, ledwie, że się przywitał. Dowiedzieliśmy się później, że dziewczęta przyznały mu się do pokazania nam jego szkiców, co go tak zgniewało, że im odebrał je i prawdopodobnie spalił.

Bylibyśmy z pewnością odjechali, nie poznawszy tajemniczego tego dziwaka, który nas coraz bardziej zaciekawiał, gdyby nie przypadek.

W świętojański wieczór postanowiliśmy zapalić ognie na wysokim pagórku. Ponieważ byłto zarazem dzień urodzin mojego przyjaciela, przygotowaliśmy przyjęcie: grog dla starszych mężczyzn, piwo dla młodzieży a limoniadę z ciastkami dla kobiet.

Gdyśmy do wspólnej kąpieli grupkami wychodzili z domu, na podwórzu natknąłem się na naszego dziwaka i zaprosiłem go na szklankę grogu. Podziękował z widoczną radością, chociaż z pewnem wahaniem i niepokojem i zaofiarował się pomódz w niesieniu koszów z prowiantami.

Na skraju wzgórza, na płaskim kamieniu porozmieszczaliśmy trunki, wtedy on wraz z młodymi parobkami zabrał się do znoszenia chróstu na ognisko. — Dźwigał na barkach ogromne konary, zrzucał ciężkie brzemię i wracał do lasu po następne.

Zaprosiliśmy go do siebie: z gospodarzem i kilku starszymi z gości otoczyliśmy kołem solenizanta. Ręka drżała dziwakowi, gdy sobie nalewał wody do szklanki, palce konwulsyjnie mu się skrzywiały przy nabieraniu cukru tak, że z trudnością udało mu się wrzucić kilka kawałków do wody.

Widoczne było, że dawno nie sporządzał sobie grogu. Trąciliśmy się z nim, jak z wszystkimi i mówiliśmy dalej o pogodzie, urodzajach, żniwie, aby mu nie przeszkadzać. On tymczasem pilnie zaglądał do szklanki i zaciągał się mocno papierosami, których sobie też nie żałował.

Nagle zapytał:—A cóż, nie zapali się ogni?

Spojrzał nam przytem prosto w oczy i dojrzeliśmy w martwych zwykle jego rysach jakieś ożywienie, nikłą radość, które zatarły wyraz trwogi właściwy tej twarzy.

Gdyśmy chłopcom kazali zapalić ogień, chwycił swoją szklankę i odezwał się uroczyście: — Czy wolno mi wznieść zdrowie panów... wprawdzie nie przedstawiono nas... nazywam się Forsberg.

Podaliśmy mu nasze nazwiska, wtedy on jednym haustem wypił szklankę do połowy, wznosząc nasze zdrowie. Poczem wszyscy wyszliśmy na pagórek przypatrzeć się rozpalaniu. On radził chłopcom zapalić w kilku miejscach jednocześnie. — Zobaczycie, jak buchnie w górę! — mówi.

Staliśmy w koło płonącego stosu, którego płomienie z trzaskiem wznosiły się z różnych stron ku górze, ku wierzchołkowi jodły, ustawionej dla podparcia stosu. Doszedłszy tam, rozpryskiwały się długiemi językami, liżąc ciche, łagodne powietrze.

Małe chłopaki wykrzykiwały wesoło, rzucając wiązki chróstu ogniowi na pożarcie.

Ja tymczasem obserwowałem Forsberga, stojącego obok mnie z oczyma wlepionemi w ogień. Szeroko rozstawiwszy nogi, z rękami wetkniętemi w kieszenie spodni stał z kapeluszem nasuniętym na jedno ucho i z wygasłym ogarkiem w ustach. W oczach jego błysnęło poważne, badawcze spojrzenie, właściwe malarzom, którym się nasunie jakiś temat. Nagle wyciągnął rękę, wskazał nią niebo i zarysy ognie, mówiąc z zachwytem:

— Wspaniały efekt!

— Istotnie — potwierdziłem zdziwiony nieco.

— To niebo, spojrzyj pan, jak aksamit czarne i to przejście do jasnego tonu... a tu te czerwone twarze i niebieskie zapaski dziewcząt... ach, jak one lśnią, te barwy pyszne!... nieprawdaż? A tam, w dali znowu zwycięża jasność nieboskłonu...

— Tak, ma pan słuszność — przyznawałem, lecz nie mogłem powstrzymać się od pytania: — Czy pan jest malarzem, że to wszystko tak pana interesuje?

— Tak, malowałem.

Nie powiedział nic więcej, lecz jakiś czas pozostał w dawnej pozycyi. Od czasu do czasu jakieś drgania przebiegały mu po twarzy, zdawało mi się nawet, że drżał cały. — Widocznie grog poczyna mu bić do głowy — pomyślałem.

— Pijcież, pijcież chłopcy, dziewczęta piwo i limoniadę — a potem zatańczymy! — zapraszał mój przyjaciel.

Potworzyło się kilka mniejszych grup: jedni huśtali się, inni tańczyli, gospodarze podeszli ze swemi szklankami do ognia, my, zaprosiwszy do siebie Forsberga, usiedliśmy razem.

(C. d. n.)

małżeństwa arcyks. Ottona, z Maryą Józefą, księżniczką saską, przyszedł na świat w Persenbeug n. Dunajem 17 sierpnia 1887 roku, skończy więc niebawem 27 rok życia.

Arcyks. Karol Franciszek Józef wychowywał się pod kierunkiem swego stryja, arcyks. Franciszka Ferdynanda. Po złożeniu matury w jednem z gimnazyów wiedeńskich, do którego uczęszczał był na wykłady niektórych przedmiotów, wstąpił do wojska i odbywał służbę kolejno w konnicy i piechocie. W dwudziestym czwartym roku życia, dnia 21 paźdz. 1911 wstąpił arcyks. Karol Franciszek Józef w związek małżeński z księżniczką Zytą, pochodzącą z domu parmeńsko-bourbońskiego. Uroczystość ślubna odbyła się w obecności cesarza na zamku Schwarzau pod Wiener-Neustadt. Po ślubnej podróży para arcyksiążęca zamieszkała naprzód w Czechach, gdzie arcyksiążę służył w 7 pułku dragonów. Gdy pułk ten został przeniesiony do Stanisławowa i Kołomyi, arcyksiążę wraz z pułkiem w wojskowym ordynku przybył do Galicyi, a małżonka jego jechała za pułkiem w automobilu. Arcyksiążę miał wtedy rangę rotmistrza.

Przyjazd arcks. Karola Franciszka Józefa do Galicyi wywołał sympatyczne uczucia wśród całej ludności kraju. Arcyksięciu i jego małżonce zgotowano uroczyste przyjęcie w Krakowie, Lwowie i w miastach prowincyonalnych, a wszędzie parze arcyksiążęcej przedstawiali się reprezentanci władz rządowych i autonomicznych, a także szerszy ogół ludności nie szczędził obojgu oznak sympatyi.

Arcyksiążę Karol Franciszek Józef mieszkał za pobytu swego w Galicyi, rok cały w Kołomyi, gdzie szwadron jego był stacyonowany. W Kołomyi arcyksiążęca para pozyskała sobie serca mieszkańców unikaniem wszelkiej pompy, prostotą w sposobie życia, przystępnością i życzliwością, okazywaną ludności. Arcyksięstwo zbliżyli się za swego pobytu w Galicyi także do kół arystokracyi polskiej. Gdy więc arcyksiążę został w randze majora przeniesiony do 39 pułku piechoty do Wiednia, żegnano arcyksiążęcą parę z wielką serdecznością.

Arcyksiążę Karol Franciszek Józef jest całą duszą oddany sprawom wojskowym, a w służbie odznacza się nadzwyczajną obowiązkowością. Na szerszej widowni jeszcze nie występował, chyba tylko przy okazyach, gdy w zastępstwie cesarza pełnił obowiązki reprezentacyjne.

Obecny następca tronu ma dwoje dzieci. Są to: arcyksiążę Franciszek Józef Otton, urodzony 20 listopada 1912 r. i arcyksiężniczka Adelaida, urodzona 3 stycznia 1914 roku.

Zjazd kobiet polskich.

Kraków, 30 czerwca.

Przez oba święta obradował w Krakowie w sali Tow. Wzaj. Ubezp. II. zjazd kobiet polskich zwołany przez krakowskie zrzeszenie pań p. t. „Gościna". Zjazd był dość liczny i poświęcony był głównie omówieniu rękodzieła i handlu w Polsce. Przybyło około 200 pań ze wszystkich stron Polski. Zjazd zagaiła p. Zdziechowska, poczem wybrano prezydyum: przewodnicząca p. Anna Suchecka, zastępczynie panie Claverowa, Aleksandra i Zofia Żuk-Skarszewska, sekretarki panie Jadwiga Englertowa i prof. Zdziechowska.

Przewodnicząca p. Suchecka odczytała następnie telegram od Koła ziemianek w Poznaniu z życzeniami dla Zjazdu.

Pierwszy referat o stanie rzemiosł w Królestwie Polskiem wygłosiła p. Englertowa. Referentka stwierdziła, że stan rękodzieła pod zaborem rosyjskim nie jest świetny z powodu konkurencyi wielkiego przemysłu, braku przedsiębiorczości u polskich rękodzielników, niskiego stopnia ich zawodowego wykształcenia i braku organizacyi zbytu. Referentka oświadczyła się za zawodowymi związkami kobiet, pracujących w rzemiośle. Związki takie byłyby pożądane dla uregulowania czasu nauki dla dziewcząt oraz ilości godzin dziennej pracy.

Red. „Przemysłowca" z Poznania p. Kucik w obszernym, gruntownie opracowanym referacie dał obraz rozwoju rzemiosła polskiego pod zaborem pruskim, oraz przedstawił ciężkie warunki, wśród jakich polscy rękodzielnicy, bojkotowani przez rząd w Poznańskiem pracują.

Referat o stanie rzemiosła w Galicyi wygłosiła p. Hubisztowa, dalej na niedzielnem zebraniu mówiła p. Kisielewska o wartości ekonomicznej rzemiosła i jego znaczeniu pod względem narodowym. P. Kleniewska mówiła o slojdzie jako czynniku wychowawczym; p. Andrzejowa ks. Lubomirska przedstawiła piękny rozwój Spółki wyrobów ubrań kobiecych we Lwowie i zalecała zakładanie podobnych organizacyj w innych miastach.

Obrady wczorajsze poświęcone były omówieniu handlu polskiego pod wszystkimi trzema zaborami. Panie: Zakrzewska, Hexówna i Englertowa przedstawiły w swoich referatach stan handlu polskiego w Wielkopolsce, Galicyi i Królestwie Polskiem, wzywając do szerzenia hasła: Swój do swego i po swoje. Po południu p. Steczkowska z Krakowa mówiła na temat: „Działalność zawodowa i stowarzyszeniowa kobiet". P. Zdziechowska przedstawiła smutne położenie kobiety polskiej na Śląsku, pozbawionej zupełnie swojskich szkół zawodowych, poczem p. Englertowa odczytała referat o działalności zawodowej i przemysłowej kobiet w handlu i przemyśle, a p. Bielicka przemówiła na temat obywatelskiego stanowiska kobiet w handlu i przemyśle wykazując, że dewizą Polki-obywatelki powinna być oszczędność i praca praktyczna.

W dyskusyi przemawiał cały szereg pań. Uchwalono kilkanaście wniosków, odnoszących się do popierania przez kobiety polskie swojskiego handlu, przemysłu i rękodzieła oraz do szkół zawodowych żeńskich.

Po ukończeniu obrad zamknęła pani Suchecka serdecznem przemówieniem II. zjazd kobiet polskich.

Wyścigi konne.

Wczorajszymi biegami zakończyły się wyścigi wiosenne, a wraz z nimi emocye totalizatora i wszelkie inne z konnym sportem dla szerokiej publiczności związane. To też wczoraj kto żył, a zwłaszcza kto się zgrał, śpieszył na tor szukać „zemsty lub zwycięstwa". Tem pragnieniem ożywiona, publiczność licznie zapełniła plac wyścigowy, a totalizator zemsty będący objektem, funkcyonował doskonale, a wielu graczom zgotował parę niespodzianek. Pogoda dotrzymała do końca, niektóre biegi z siedmiu były wcale interesujące — słowem ożywienie panowało na torze wielkie. Tylko muzyka wojskowa nie przygrywała na znak żałoby z powodu zamachu.

Porządek i przebieg wyścigów był następujący:

I. Wyścig z płotami. Panowie jeżdżą. Nagrody 1200, 300, 200 i 100 koron. Meta około 2400 metrów.

Biegały 4 konie. Walka była zacięta między „Galią" a „Chorążanką". Zwyciężyła „Galia" hr. Esterhazego pod właścicielem, druga przyszła „Deru" por. Wodianera, przez niego samego dosiadana, „Chorążanka" p. Dachowskiego pod właścicielem trzecia. Totalizator płacił za zwycięzcę 12 koron za 10, za miejsca wracano.

II. Nagroda rządowa. Nagrody 1500 koron zwycięzcy, 300 K, 200 K i 100 koron. Meta 2000 metrów.

Biegały 4 konie. Zwyciężyła „Ada Kaleh" p. Ostaszewskiego, drugi przyszedł „Deliczek" p. Łukasiewicza, trzeci „Dalej" tegoż. Totalizator płacił za zwycięzcę 14 koron za 10, za miejsce 87 koron.

III. Nagroda Wawelu. Handicap. Nagrody austryackiego Jockey-Clubu — 3000 koron, 400 kor. i 200 kor. Meta 1600 metrów.

Biegały 4 konie. Pierwszy do mety przyszedł nadzwyczajny „fuks" „Rembrandt" p. Irmy Laszlö, drugi Warlock por. Dörninga, trzeci „Erdesz" por. Wodianera. Totalizator płacił za zwycięzcę 121 koron za 10, za miejsca wracano.

IV. Hrabiego Jana Tarnowskiego Memorial-Stakes. Nagrody 4000 koron zwycięzcy, 600 koron, 400 koron. Meta około 1200 metrów.

Biegały 3 konie. Wszystkie szły niemal równo, zwyciężył z trudem „Krasnoludek" p. Ostaszewskiego, bijąc zaledwie o pół głowy „Tresa" por. Erma, trzecia „Pelunia" p. Ułaszyna pozostała zaledwie jakieś 5 metrów w tyle przed metą. Totalizator też płacił za zwycięzcę 31 koron za 10.

V. Wyścig gładki losowania. Panowie jeżdżą. Nagrody 1800 koron zwycięzcy, 500 koron i 200 koron. Meta 1600 metrów.

Biegało 5 koni. Zwyciężył „Gounod" por. Dąbrowskiego pod. por. Esterhazym, który wysunął się tuż przy mecie. Drugi przyszedł „Bursak" por. Wodianera pod właścicielem, trzeci „Abafy" por. Grocholskiego, również przez właściciela dosiadany. Totalizator płacił za zwycięzcę 17 koron za 10, za miejsca wracano.

VI. Pożegnalny wyścig gładki. Nagrody 1000 koron, 300 koron, 200 korn i 100 koron. Meta 1400 metrów.

Biegało 5 koni. Zwyciężył „Stadion" por. Wodianera, drugi przyszedł „Bib-Doda" p. Ostaszewskiego. Totalizator płacił za zwycięzcę 30 koron za 10, za miejsca 252 K i 50 K.

VII. Końcowe Steple-chase. Handicap. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa jeźdźcowi zwycięzcy 1400 koron, 400 koron, 300 koron, 200 koron. Meta 3600 m.

Biegało 6 koni. Zwyciężył zupełnie niespodziewanie i z wielką trudnością „Satan II" hr. Resseguier, bijąc zaledwie o pół długości „Lygię" por. Wodianera, trzecia przyszła „Lady Alice" por. Ulma. Totalizator płacił za zwycięzcę 55 koron za 10, za miejsca 110 i 80 koron.

Zapasy w piłkę nożną.

Zapowiedziane na niedzielę pierwsze zapasy „Cracovii" z „Deutscher Fussball-Club'em" z Pragi wywołały wielkie zainteresowanie — tak, że zdołało ono w części pokonać nawet takie atrakcye, jak wyścigi i wzlot balonu i widzów zebrało się bardzo wiele. Gra jednak nie usprawiedliwiła wszystkich oczekiwań — jakkolwiek ukazała spotkanie wcale ładne.

Niemiecka drużyna ma doskonałą formę, wspaniałą technikę piłki, formę gry bardzo poprawną, a gracze jej fizycznie przedstawiają się okazale. Jednakże prawie wszyscy nie okazywali nadmiaru temperamentu, wskutek czego gra pozbawiona była żywszego temperamentu, albowiem i „Cracovia", jak zwykle, dostosowała się do gości. Pierwsze też dwadzieścia minut gry toczonej to na jednej, to na drugiej połowie boiska, nie dały żadnego wyniku, prócz paru cornerów, a zakończyły się zdobyciem bramki przez Prażan, z kombinacyi i strzału wcale nieszczególnego. Dopiero po tym ewenemencie gra się bardziej ożywiła i w niedługim czasie jeden z gości strzelił piłką, podaną mu z wolnego rzutu, bardzo długim i celnym strzałem drugi raz w bramkę, tak że halftime zakończył się z rezultatem 2 : 0.

Po pauzie znowu gra zaczęła się dość ospale, a ożywiła się z dość smutnym dla graczów rezultatem, bo były aż dwa wypadki zemdlenia. Biało-czerwoni jednak, tak samo jak i w pierwszej połowie, nie wykazali wielkiej niższości w grze od przeciwnika — nie tylko nie bronili się mocno, ale i często atakowali. Jeden z tych ataków w dobrej kombinacyi uwieńczony został zdobyciem bramki, powitanej gromkim aplauzem widzów. Gości napełniło to pragnieniem odwetu, a niem ożywieni, zaczęli się „ruszać" i atakować gwałtownie. Wkrótce też, po wielu odpartych atakach, jednemu z nich udało się zrobić podaną z doskonałej kombinacyi piłkę do bramki głową. Od tej chwili gra została już właściwie zakończoną. Obie strony wykazywały widoczne zmęczenie i dobrnięto do końca zawodów z tym samym stosunkiem punktów. „Cracovia" odniosła porażkę w stosunku 3 : 1 — mniejszą niż przewidywano.

Zawody poniedziałkowe co do wyniku były dla „Cracovii" w części rehabilitacyą, natomiast gra wczorajsza obu walczących drużyn nie ukazała się ze strony najlepszej. Foule'ów było sporo z obu stron, trzeba jednak przyznać, że goście pod tym względem górowali, niepotrzebną okazując brutalność. Publiczność zachowywała się wobec nich wrogo, demonstracyjnie wznosząc nieprzyjazne okrzyki. Prażanie zachowywali pozornie zimną krew, śmiali się nawet i grali z umyślnem lekceważeniem dla biało-czerwonych przeciwników, na których jednak ani jednego punktu zdobyć nie mogli. Pod koniec gry rozwinęli nadzwyczajną energię i silnie cisnęli „Cracovię", lecz kilka ich celnych strzałów do bramki odbił bardzo zręcznie i przytomnie biało-czerwony bramkarz. Ponieważ „Cracovii" również nie udało się zdobyć ani jednego punktu, więc match wczorajszy zakończony został nierozegraną 0 : 0.

KRONIKA.

Kraków, 30 czerwca.

Rada m. Krakowa zbiera się dziś o godz. 12 w południe na żałobne posiedzenie z powodu zamachu w Sarajewie. Na ręce dyrektora kancelaryi gabinetowej przesłał dr Leo imieniem Koła polskiego depeszę kondolencyjną. Drugą depeszę kondolencyjną wysłał dr Leo imieniem Rady miasta Krakowa.

Z opery. (Verdi: „Aida".) Jeśli opery, pochodzącego z środkowego okresu twórczości Verdiego, jak „Traviata", „Trubadur", „Rigoletto", zapewniony mają trwały byt na scenie, to w całej pełni zachowa swoją żywotność sceniczną jego „Aida". Śmiesznością byłoby dzisiaj rozwodzić się ze stanowiska krytycznego nad tem dziełem Verdiego wobec tego, że niemal pół wieku mija od chwili jego stworzenia. Uwagi swoje poświęcę wyłącznie wykonaniu, które na scenie lwowskiej na swoje tradycye, a które i ostatnim razem życzliwie usposobić musiało dla artystycznych dążeń i kierunku, panującego obecnie we lwowskiej operze. Strona dekoratywna staranna (w miarę środków i sił), reżyserya sprężysta, orkiestra pod czujnym kierunkiem p. Wolfsthala, spełniająca swe zadanie sumiennie (przymrużamy oko na nieczystości intonacyjne skrzypiec i kontrabasów!), chór męski doskonały —oto zasługujące na uznanie zewnętrzne tło, na którem rysują się korzystnie sylwety solistów: Siłą głosu góruje bezwzględnie nad wszystkimi wykonawcami (nawet łącznie ze zbyt „podniośle" nastrojoną orkiestrą!) p. Zacharska; uznać trzeba, że posiada fenomenalne środki głosowe, lecz nad umuzykalnieniem musi nadal usilnie pracować. W wykonaniu jej partya Aidy miała mamenty bardzo dobre, poszczególne frazy pochwycone i oddane ładnie, całość świadczyła o sumiennej pracy przygotowawczej, lecz intonacya wykazywała niestety częste braki. Partyę Radamesa śpiewał p. Ignacy Mann; nie wątpię, że z czasem, po nabyciu rutyny, po opanowaniu recitativa, po wniknięciu w rolę i w końcu (powiem szczerze) po zdobyciu elementarnych podstaw ogólnego wykształcenia, zaliczy ją p. Mann do swoich ról popisowych, gdyż wszelkie warunki ma po temu; dzisiaj są zadatki, dające przeczucie tego, iloma blaskami zalśni ta rola w jego wykonaniu.

Partya Amneris w interpretacyi p. Ady Nekar —to wzór stylu: dramatycznie i wokalnie. Charakteryzacya, giest pełen dostojeństwa, umiejętny dobór scenicznych efektów, a nadewszystko nieskazitelnie czysty, wyrazisty i uczuciowy śpiew dają sumę niepospolitych wrażeń.

Reszta wykonawców: p. Okoński jako ojciec Aidy, p. Urbanowicz jako arcykapłan (śpiewający znakomicie) i p. Jeleński jako król, zasłużyła na objawy uznania ze strony słuchaczów; niechaj i moje słowa będą wyrazem takiego samego uznania za ich zapał i trud.

Dr Józef Reiss.

Wzlot balonem miss Margherity nie odbył się wczoraj. Napróżno tysiące publiczności — na Błoniach — oczekiwały widowiska. Silny wiatr czynił wzlot niebezpiecznym, a nawet zupełnie niemożliwym.

Wyścigi kolarskie. Jak donieśliśmy, wyścig kolarski Kraków—Lwów rozpoczął się w sobotę o godz. 10 wieczór z mostu III. Startowało 9 współzawodników, krakowskich i lwowskich klubów. Z początku prowadził mistrz oddz. kol. Sokoła krak., p. Höchsman, za Wojniczem jednak musiał odstąpić z powodu strzaskania koła. — Potem prowadził bieg cały czas p. Fl. Łowczyński (oddz. kol. Sokoła krak.), przed samym Lwowem jednak wyprzedził go i przybył pierwszym p. Oleksy ze Lwowa (czas: 16 godz. 44 min.), podczas gdy Łowczyńskiego czas wynosił 17 g. 2 m. Trzecim przybył p. Kuzia (oddz. kol. Sokoła krak.) w 17 g. 39 m., czwartym pan Gargul (krakowski klub cyklistów mot.) w 18 godz. 46 m., pomimo tego, że za Bochnią potłukł się dotkliwie. Reszta (1 z Krakowa i 4 ze Lwowa) odstąpiła od wyścigu.

Turniej tennisowy A. Z. Sp. Wczorajszy, trzeci dzień turnieju przyniósł dwie niezmiernie ciekawe rozgrywki, mianowicie w grze pojedyńczej panów o mistrzostwo Galicyi i w grze pojedyńczej pań z przeddawaniem. Mistrzostwo Galicyi na rok 1914, a z niem nagrodę wędrowną p. K. Jurjewicza pozyskał gracz światowej sławy, p. Kurt Wessely; dotychczasowy posiadacz nagrody wędrownej i mistrzostwa Galicyi za rok 1913, p. Konstanty Librowicz z Wiednia musiał uledz swemu przeciwnikowi pomimo bardzo pięknej i zaciętej gry w stosunku 6 : , 6 : 0, 6 : 2. — W grze pojedyńczej pań z przeddawaniem zwyciężyła p. Nowakówna przeciw p. Janotta (Opawa) w stosunku 6 : 4, 4 : 6, 7 : 5; zaznaczyć należy, że p-na Nowakówna otrzymywała tylko nieznaczne vor: + 15. Prócz powyższych gier rozegrano jeszcze cały szereg innych zawodów, budzących powszechne zainteresowanie, czego dowodem jest znaczna liczba publiczności, przybyłej na turniej mimo niepewnej pogody. Dzisiejszy dzień zajmą bardzo ciekawe rozgrywki. Zwłaszcza powszechną ciekawość budzi rozgrywka o mistrzostwo Krakowa i nagrodę wędrowną hr. Edwarda Raczyńskiego.

Zamach samobójczy czy przypadek? Wczoraj około godz. 8½ wieczorem wezwano pogotowie na ul. Zgoda do domu l. 4, gdzie z okna II piętra spadła na bruk ulicy młoda dziewczyna, służąca. Odniosła ona bardzo ciężkie obrażenia, niebezpieczne jest zwłaszcza rozbicie czaszki. Po prowizorycznem opatrzeniu przez lekarza pogotowia odwieziono ją na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Jest nadzieja uratowania jej życia.

Niektóre okoliczności wskazują na to, że dziewczyna rzuciła się z okna sama, że więc mamy tu do czynienia z zamachem samobójczym, którego jednak dokładnej przyczyny ustalić nie zdołano. Nie jest zaś wykluczone również, że jest to prosty przypadek — dziewczyna siedziała w pokoju swych państwa na parapecie okna, z którego przez nieostrożność wypadła. Jest to 17-letnia zaledwie Franciszka Ucharska.

Znowu samobójstwo. Szereg samobójstw dni ostatnich w Krakowie w niedzielę uzupełnił się jeszcze jednem, a zamachu na swoje życie dokonał znowu młody człowiek w pełni sił. Około godz. 1 po południu przechadzający się w parku Jordana spostrzegli, że jakiś młody człowiek, siedzący na jednej z ławek, wydobył z kieszeni rewolwer i przystawił lufę do głowy. Zanim ktokolwiek z obecnych zdołał ruszyć ku niemu, huknął strzał i młody człowiek upadł na ziemię. Wezwano pogotowie, a tymczasem rzucono się na pomoc samobójcy. Była ona próżną — celny strzał ugodził go prosto w skroń. Lekarz pogotowia, które wkrótce przybyło, mógł już tylko stwiedzić zgon. Jak się okazało ze znalezionych przy nim papierów, był to 27-letni Otto Żylan, tapicer z zawodu. Przyczyna samobójstwa na razie nieznana. — Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Z Podgórza. (Kradzieże i włamania). **Niedzielny dzień świąteczny, w którym piękna pogoda wywabiła wiele rodzin w całości z domu, sprzyjał operacyom złodziejaszków i włamywaczy. Dokonali też oni w Podgórzu kilku czynów, nie wszystkie jednak były udane.**

Tak do szynku Goldfingera przy ul. Słowackiego l. 17 włamali się jacyś „nieznani sprawcy", wyjęli już szybę, wyłamali zamek wewnątrz mieszkania do pokoju — ktoś ich jednak spłoszył i uszli bez łupu. Z takim samym nikłym rezultatem włamano się do mieszkania Bernarda Landau przy ul. Wolskiej l. 1. O oba te włamania podejrzany jest znany policyi Roman Dzik ze swą niewielką, ale dobraną bandą towarzyszy.

Natomiast udało się złodziejaszkom włamanie do mieszkania Ignacego Landaua przy ul. Sokolskiej l. 1, skąd pod nieobecność domowników zabrali kandelabry i czapkę zobolową. — Franciszkowi zaś Mardule z Lubertowa skradziono z komórki 12 gęsi.

Wybór dziekanów na politechnice lwowskiej. Na onegdajszem posiedzeniu kolegium profesorów dokonano wyboru trzech dziekanów, a mianowicie:

Dziekanem wydziału inżynieryi wybrany został dr Karol Wątorek, profesor budowy dróg i kolei żelaznych; dziekanem wydziału budowy maszyn wybrano Zygmunta Ciechanowskiego, profesora teoryi i konstrukcyi pomp i motorów wodnych, wreszcie dziekanem wydziału chemicznego został ponownie dr Tadeusz Wiśniowski, profesor mineralogii i geologii.

Na dwóch wydziałach pozostają dotychczasowi dziekani (prof. Krygowski i prof. Obmiński), ponieważ okres funkcyjny dziekanów na politechnice trwa przez dwa lata.

Przewiezienie bandyty. Wczoraj przywieziono do Warszawy, wydanego przez władze amerykańskie sprawcę głośnej swego czasu kradzieży kosztowności u p. Hoppe, Władysława Szaleńca. Spólnik jego pozostający w Ameryce uciekł przed aresztowaniem, zadenuncyowawszy Szaleńca.

Rozbicie okrętu. Z Londonderry telegrafują: Parowiec „Kalifornia" w drodze powrotnej z Nowego Jorku rozbił się koło wyspy Tory i jest ciężko uszkodzony. Liczba znajdujących się na pokładzie pasażerów nie jest znana. Parowiec wzywał radiotelegrafem o pomoc. Wyruszyły zaraz dwie kanonierki.

Zmarli:

Wład. Smagalski, emerytowany marszałek-porucznik armii austryackiej umarł w Preszburgu, licząc 94 lata życia. Już w 17 roku życia rozpoczął służbę wojskową jako kadet 10 pułku huzarów. Ś. p. Smagalski pochodził z Tarnowa.

Z kalendarza. We wtorek dnia 30 czerwca: W. Lucyny i Emiliany m.

Wschód słońca dnia 30 czerwca o godzinie 3 min. 37; zachód o godz. 7 m. 51; długość dnia godzin 16 m. 14.

Repertuar opery lwowskiej w Krakowie.

We wtorek 30 czerwca: po raz pierwszy (nowość) „Figlarne żonki", operetka w 3-ch aktach Gabriela.
We środę 1 lipca: „Figlarne żonki".
We czwartek: „Carmen".
W piątek: „Polska krew".
W sobotę: „Figlarne żonki".
W niedzielę: po południu: (ceny dramatu) „Halka"; wieczór: „Polska krew".
W poniedziałek po raz pierwszy (wznowienie): „Norma".
We wtorek: „Figlarne żonki".
We środę: „Polska krew".

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

We wtorek: „Królowa przedmieścia".

Repertuar teatru lwowskiego.

We wtorek: „Idyota". Ostatni występ I. Solskiej i K. Adwentowicza.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Pamiętniki króla Stanisława Augusta. Akademia umiejętności w Petersburgu ogłosiła przed kilku tygodniami w druku pierwszy tom pamiętników króla Stanisława Augusta w języku francuskim, p. t.: „Memoires du roi Stanislas Auguste Poniatowski". Pamiętniki te wraz z całą spuścizną rękopiśmienną, listami, notatami i pamiętnikami, po śmierci króla opieczętowano i odesłano do archiwum państwowego w Moskwie, skąd je zwrócono po pewnym czasie do Petersburga do archiwum ministerstwa spraw zagranicznych. Dopiero obecnie dyrektor archiwum państwowego w Petersburgu uzyskał zezwolenie na ogłoszenie ich drukiem, co też uskutecznił za pośrednictwem Akademii, zaopatrzywszy manuskrypt przedmową, w której skreślił historyę tych pamiętników.

Pamiętniki królewskie obejmowały 10 tomów osobno oprawnych. Spisywał je pod dyktandem Stanisława Augusta sekretarz jego osobisty Friese. Dwa pierwsze tomy, zawierające opisy młodocianych lat przyszłego króla i okres czasu, w którym przebywał w Petersburgu, przeszły do rąk księcia Adama Czartoryskiego. Z odpisu dokonał ich przekładu na język polski Bronisław Zaleski i ogłosił drukiem w Dreznie w r. 1870. Wydanie obecne ma objąć całość pamiętników i zawarte zapewne zostanie w trzech lub czterech tomach. Ogłoszony teraz tom I. zawiera na 720 stronicach cztery pierwsze części pamiętników, doprowadzone do roku 1773.

Warszawska księgarnia nakładowa W. Jakowickiego nabyła zastrzeżone sobie przez Akademię petersburską nauk prawo tłumaczenia i wydania w języku polskim, a tłumaczenie zostanie dokonane pod kierunkiem dra Władysława Konopczyńskiego i będzie opatrzone jego komentarzami. Tom I-szy ukaże się w jesieni r. b.

— Wydawnictwo „Historyi literatury polskiej" Piotra Chmielowskiego, w nowym opracowaniu Stanisława Kossowskiego, postępuje w szybkim tempie naprzód. Zeszyt XIII bardzo bogato ilustrowany, przynosi kilkadziesiąt ciekawych portretów i podobizn starych druków. Zainteresuje szerokie koła trójbarwna reprodukcya akwareli F. Gerstenbergera ze zbiorów Biblioteki Baworowskich we Lwowie, odtwarzająca przedstawienie „Medei" Corneille'a w dawnym teatrze niemieckim we Lwowie w 1805 roku.

— Nowe książki:

Stanisław Pigoń: „Biesiada" A. Towiańskiego i jej komentarz w IV. kursie „Prelekcyj paryskich" A. Mickiewicza. Warszawa 1914. (Odbitka z „Biblioteki warszawskiej").

Andrzej Małkowski: „Jak skauci pracują". Kraków 1914. Gebethner i Sp. Str. 354.

Dr A. Mikulski: „W sprawie reformy seminaryów nauczycielskich. Lwów 1914. (Odbitka z „Muzeum".) Str. 12.

Fr. Popiołek: „Dzieje Śląska austr." z ilustracyami. Zeszyt VI. Cieszyn 1914.

Wiktor K.: Wiadomości ogólne, niezbędne dla uczniów rękodzielniczych przy egzaminach na czeladników i do dalszego kształcenia się. Tarnów. Nakładem księgarni Zygmunta Jelenia.

Kaz. Baranowski: O zbieraniu, suszeniu i przygotowaniu do handlu ziół lekarskich i przemysłowych. Podręcznik dla plantatorów i zbierających zioła dziko rosnące.

Kronika paryska.

Paryż, 28 czerwca.

(=) Prasa tutejsza zajmuje się dotąd katastrofą, która została spowodowana przez gwałtowną ulewę, pękanie kanałów pod naciskiem wody i przez usuwanie się gruntu i zapadanie ulic. Kanały muszą się znajdować w gruncie zwartym i nieruchomym, w przeciwnym razie ściany ich łatwo pękają i usuwają się. Niestety, nieopatrzna budowa tunelów dla tutejszej kolei podziemnej rozluźniła grunt i osłabiła ściany kanałów.

Masy wody przyszły z placu św. Augustyna, wtargnęły do tunęlu kolei, a następnie do kanałów pod placem Havre i przed dworcem kolejowym św. Łazarza. Kanał ten został już silnie nadwerężony w r. 1910 podczas pamiętnego wylewu Sekwany. Woda spadając z placu św. Augustyna, porwała ziemię, piasek i kamienie w objętości około 1.500 metrów sześciennych, przez co parcie na ściany kanału ogromnie zwiększyło się.

W okolicy kościoła św. Filipa nie pęknął kanał, a ziemia osiadła się z powodu zburzenia tunęlu kolejowego przez wodę. Komisya śledcza stwierdziła, że katastrofa miała dwa ogniska pierwotne. Jedno znajdowało się przy kościele św. Filipa Roule, drugie na placu św. Augustyna. Z tych obu ognisk szły promienie zniszczenia w okoliczne ulice.

Komisya uwzględniła wywody Villoxa, naczelnego inżyniera kolei podziemnych w Londynie. Otóż Villox podniósł, że w Londynie panują ulewy o wiele silniejsze niż w Paryżu, a mimo to nie powodują pękania kanałów. Dlaczego? Ponieważ w Londynie koleje podziemne budowane są wedle systemu lepszego niż w Paryżu. Stolica Anglii posiada koleje podziemne dwojakiego rodzaju. Pewne koleje idą tak zwanemi „tubami", czyli wielkiemi rurami, które układane są w ziemi w głębokości od 12 do 30 metrów. Natomiast w Paryżu są one zbyt blizko poziomu. Głębokie pomieszczenie daje lepszą ochronę przed wodą. Londyn ma także system „metropolitain", polegający na budowaniu tunęlu wprost w ziemi, jak to się dzieje z kanałami. Ale tunęle kolejowe londyńskie pokryte są nadzwyczajnie silnem sklepieniem z cegieł i wogóle mają bardzo trwałą konstrukcyę. Jeżeli w pobliżu znajdują się żyły wodne, cały tunęl bywa otoczony grubą powłoką asfaltu, która ma większą odporność niż cement. Tunele podziemnej kolei w Paryżu budowane są niesolidnie i stały się powodem ostatniej katastrofy. Londyn daje przykład, jak należy budować koleje podziemne, Paryż uczy, jak się tych rzeczy nie powinno robić. Omawiając ostatnie wybuchy gazu i pożary, tudzież katastrofę wodną na posiedzeniu Rady miejskiej, powiedział trafnie członek Rady Brunet: „Nons sommes condamnés à être brûlés ou à être noyés".

Sprawa wyludniania się Francyi nie schodzi z porządku dziennego dyskusyi publicznej. Zajęła się nią Akademia nauk moralnych i politycznych z powodu dzieła, które napisał Paweł Leroy-Beaulieu p. t. „La dépopulation en France". Akademia wyznaczyła komisyę dla tej sprawy, a referentem komisyi na wniosek Ribota został wybrany K. Benoist, deputowany z Paryża. Benoist wypracował pierwszy rozdział swojego sprawozdania i przedłożył go Akademii, a „Matin" ogłosił niektóre szczegóły z wywodów Benoista.

Ażeby pojąć, jak Francya wyludnia się w niektórych okolicach, wystarczy przytoczyć, że w departamencie la Manche od r. 1801 do 1901 ludność zmniejszyła się o 40.000 osób, a podobnie smutną statystykę ma departamentCalvados. W tym samym czasie w departamencie l'Eur ludność zmniejszyła się o 70.000 głów, zaś w departamencie l'Orne o 130.00 głów i to w czasie od r. 1851 do r. 1911. Cyfry rzeczywiście zastraszające. Słusznie nazwał Benoist tę ziemię „la terre qui meurt" — „ziemia konająca".

Wiadomości podane niedawno o tutejszej kolonii polskiej uzupełniam najnowszemi szczegółami. I tak, Towarzystwo artystów polskich odbyło niedawno walne zgromadzenie. Ustępujący zarząd Towarzystwa — jak to podniósł w swojem przemówieniu prezes jego p. E. Wittig — objął swoje czynności w chwili ogólnego rozprzężenia i braku funduszów na dalszą jakąkolwiek akcyę. Z inicyatywy Hellego, Sieroszewskiego i Struga za uprzejmem zezwoleniem p. Wolfa z Warszawy, wydało Towarzystwo zeszyt „Tygodnika ilustrowanego", poświęcony sprawom polskiej kolonii w Paryżu. Przedsiębiorstwo to przyniosło Towarzystwu artystów polskich dochód, w kwocie około 1200 franków, co pozwoliło rozwijać się dalej instytucyi, tak

niezawodnie potrzebnej, jako placówka artystyczna na obczyźnie.

Ilość członków zwyczajnych dosięgła liczby stu. W kwietniu i maju odbyła się pierwsza wystawa malarzy i rzeźbiarzy członków Towarzystwa. Była ona szczęśliwem zapoczątkowaniem dalszych wystaw, z któremi związaną jest ściśle działalność, najliczniej reprezentowanej, sekcyi plastycznej.

Katalog, poprzedzony przedmową polską p. Zygmunta Zaleskiego i francuską p. René Arcos'a, wykazał liczbę 34 artystów, a dzieł 63.

W miarę wzrostu dochodów, Towarzystwo starało się wskrzesić i powołać do życia instytucyę bratniej pomocy, uchwalając doraźne pożyczki niezamożnym członkom, pozatem starało się skierować działalność całą na drogę wyłącznej pracy artystycznej, obrony jej interesów, a zarazem utrzymać wspólną łączność i koleżeństwo w łonie Towarzystwa.

Po przemówieniu prezesa i sprawozdaniu komisyi rewizyjnej, przystąpiono do wyboru nowego zarządu na rok następny. Zarząd wybrano ten sam, ze zmianą jedynie dwu ustępujących członków, w składzie następującym: prezes, Edward Wittig; wiceprezes Józef Makowski; sekretarz dr Bańkowski; skarbnik Felicya Szererowa; gospodarz Bohdan Krauze; bibliotekarz Gustaw Gwozdecki. Do komisyi rewizyjnej weszli pp.: Mela Mutermilchowa dr Bolesław Długoszewski i Władysław Porankiewicz. Na wniosek prezesa, wybrano, przez aklamacyę, p. Władysława Mickiewicza członkiem honorowym Towarzystwa.

Przy zmianie adresu.

Administracya „Nowej Reformy" prosi usilnie, aby przy zmianie adresu podawano koniecznie także miejscowość i pocztę, w której dotąd „Nową Reformę" odbierano. Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Należy posyłać dziennik nie do N., lecz do X".

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Administracya prosi również usilnie przy przesyłaniu pieniędzy o podawanie celu, na jaki one są przeznaczone („Świat kobiecy", na inserat, składkę i t. p.).

Zjazd śpiewaków w Poznaniu.

(Telefonem.)

Poznań, 30 czerwca.

Przez oba dni świąteczne odbywały się w Urbanowie pod Poznaniem popisy zjazdu śpiewaków. Już w sobotę ciągnęły do Poznania liczne rzesze drużyn śpiewackich. Przybyły drużyny z Górnego Śląska, z Westfalii, z Berlina i wszystkich dzielnic polskich.

Zjazd rozpoczął się nabożeństwem, odprawionem w niedzielę rano w kościele farnym w Poznaniu. Nabożeństwo celebrował ks. Kozłowski. Podczas nabożeństwa śpiewacy wykonali prastarą pieśń bojową polską: „Boga Rodzica". Kazanie wygłosił ks. Lisiecki.

O godz. 1 po południu potężny pochód ruszył z sali Lamberta w Poznaniu do Urbanowa, gdzie miał się odbyć właściwy zjazd. Wskutek zakazu policyi sztandary polskich towarzystw śpiewackich niesiono aż do granic Urbanowa zwinięte. Ogólnie podziwiano prześliczne stroje ludowe z Górnego Śląska, Kujaw i t. d.

O godz. 3 po południu mecenas Drwęski otworzył zjazd, witając serdecznie uczestników, którzy zjechali w liczbie 3.100, w tem 1.800 druhów i 1.300 druhin. Po przemowie mecenasa Drweskiego uczestnicy zjazdu wykonali chóralnie szereg pieśni, poczem rozpoczęły się popisy poszczególnych okręgów o nagrody i popisy chórów mieszanych. W skład jury wchodzili: Maszyński z Warszawy, Surzyński z Kościana i dr Guzikowski z Ostrowa.

Po ogłoszeniu nagród zamknięto pierwszy dzień zjazdu.

Wczorajszy drugi dzień zjazdu rozpoczął się nabożeństwem w kościele farnym, które odprawił ks. Zakrzewski. Po nabożeństwie odbyła się uroczystość poświęcenia sztandarów towarzystw śpiewackich, poczem uczesnicy zjazdu udali się grupami na zwiedzenie miasta. O godzinie 3 po południu rozpoczęły się dalsze popisy i koncerty chórów pojedynczych i mieszanych, któremi zakończono zjazd.

Po zamachu w Sarajewie.

(Telegramy „N. Reformy".)

Znowu bomba.

Sarajewo. Pewien młody chłopiec rzucił przed południem bombę na ulicy, która wybuchła, przyczem jeden muzułmanin został lekko zraniony. Chłopca tego aresztowano. Szczegółów brak.

Sensacyjne aresztowanie w Sarajewie.

Sarajewo. Przedsięwzięte dotąd aresztowania i rewizye domowe wśród Serbów mieszkających w Sarajewie, utwierdzają coraz bardziej podejrzenie, że **nici spisku szukać należy w Serbii.** Jasne światło na tło zamachu rzuca przedsięwzięte wczoraj wieczorem **aresztowanie członka wirylnego Sejmu bośniackiego, wiceprezydenta serbskiej rady szkolnej, moralnego przywódcy serbskiego ruchu nacyonalistycznego w Bośni, Gregoriewa Jeftanowicza.** Jeftanowicz onegdaj zaraz po zamachu na arcyksięcia opuścił Sarajewo, co wywołało podejrzenie, że **miał wszelkie powody do ucieczki do Serbii.** W Wyszehradzie jednak, w pobliżu granicy serbskiej **dogoniono go i aresztowano,** poczem **odwieziono z powrotem do Sarajewa.**

Jeftanowicz cieszył się wśród Serbów w Bośni i Hercegowinie nadzwyczajną powagą. Był jednym z najbogatszych ludzi w Bośni a zarazem najgorliwszym propagatorem idei serbskich. Przed aneksyą Bośni i Hercegowiny był przywódcą wszystkich antidynastycznych i irredentystycznych agitacyj serbskich w Bośni. Zięciem jego jest dr Spalajkowicz, dawniej szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych w Belgradzie, obecnie poseł serbski w Petersburgu.

Zdemolowanie hotelu.

Sarajewo. Wczoraj przyszło tu ponownie do burzliwych demonstracyj ludności przeciwko Serbom. **Wzburzone tłumy rzuciły się na domy serbskie, szkoły, kluby i hotele,** między tymi **na hotel serbski Jeftanowicza** „Europa". Jeftanowicz jest teściem posła serbskiego w Petersburgu Spalajkowicza. **Z hotelu tego pozostały tylko nagie mury.** Wszystkie meble i całe urządzenie demonstranci wyrzucili na ulice i zniszczyli. To samo zrobiono w innych domach serbskich i szkołach. Demonstranci obnosili jako sztandar portret cesarza Franciszka Józefa, a dokonawszy dzieła zniszczenia **spalili chorągiew serbską.**

W pałacu metropolity serbskiego wybito wszystkie szyby. Z wielu sklepów serbskich **powyrzucano towary na ulicę.** Dopiero gdy wkroczyło wojsko, któremu towarzyszyły karabiny maszynowe, demonstranci się rozeszli.

W Mostarze odbyły się demonstracye antiserbskie.

Pochodzenie bomb.

Sarajewo. Zostało stwierdzonem, że **bomby nadeszły z Belgradu i Kragujewac.** Princip twierdzi, że zamach przez niego wykonany, jest wyrazem zemsty za uciskanie Serbów.

Belgrad źródłem spisku.

Berlin. „Voss. Ztg." w obszernem sprawozdaniu pochodzącem z Wiednia o zamachu sarajewskim, wywodzi, że **nie ulega żadnej wątpliwości, iż zamach uknuty został w Serbii,** podobnie jak wszystkie zamachy skierowane na wysokich dygnitarzy w Chorwacyi i Bośni, począwszy od r. 1909 uknute zostały w Belgradzie. Przeciw arcyksięciu panowała w Belgradzie szczególna nienawiść, ponieważ **uważano go za przeciwnika idei wielkoserbskiej.** Wiadomą było rzeczą, że arcyksiążę mimo czterokrotnych starań odmówił stanowczo przyjęcia posła serbskiego Jovanowicza, ponieważ był przeciwny zamianowaniu tego polityka posłem serbskim w Wiedniu. Jovanowicz w dawniejszych latach brał wybitny udział w agitacyi antiaustryackiej, uprawianej w Serbii.

Obecnie agitacya wielkoserbska szerzona była planowo, głównie w szkołach średnich w Bośni i Hercegowinie, a to celem zupełnego zdezorganizowania szkolnictwa średniego w Bośni i pozyskania jak największej ilości zwolenników wśród inteligencyi serbskiej w Bośni. Agitacya ta wychodziła z organizacyi serbskiej „Narodna Wola", która szerzyła propagandę idei wielkoserbskiej w Bośni, Herzegowinie, Dalmacyi i w Krainie.

O śledztwo w Serbii.

Budapeszt. Dzienniki donoszą, że poseł austryacki w Belgradzie Giessl zwrócił się do rządu serbskiego z prośbą, aby wdrożył ze swej strony śledztwo celem stwierdzenia, czy w Belgradzie nie wiedziano o zamierzonym zamachu.

Mordercy.

Sarajewo. Jeden ze sprawców zamachu, Cabrinowicz, który rzucił bombę, jest synem tutejszego restauratora. Swego czasu wydalono go z Sarajewa, dokąd niedawno wrócił. Bomba rzucona przez niego eksplodowała z taką siłą, że odłamki jej zraniły kilka osób, znajdujących się w oknach pierwszego piętra jednego domu. Cabrinowicz po rzuceniu bomby wskoczył do rzeki Miliaczka, gdzie go ujęto.

Student Princip strzelał z odległości zaledwie 5 kroków.

Sarajewo. W mieszkaniu Principa znaleziono 2000 koron. Princip twierdzi, że dał trzy strzały do automobilu arcyksięcia. Pierwsza kula ugrzęzła w karoseryi wozu, dopiero dwie dalsze kule zraniły arcyksięcia i małżonkę.

Wina szofera.

Sarajewo. Szofer, który powoził automobilem księcia, zmylił drogę i zamiast jechać na lewo do konaku, skręcił na prawo. Spostrzegłszy omyłkę, nawrócił, musiał jednak uczynić to wolno, a **chwilę tę wykorzystał Princip do wykonania zamachu.**

Demonstracye.

Wiedeń. W Sarajewie odbywają się ciągle demonstracye antiserbskie. W Zagrzebiu odbyły się wielkie demontsracye Chorwatów. Wznoszono okrzyki: „Precz z mordercami, cześć pamięci następcy tronu!" Wznoszono także okrzyki obelżywe pod adresem Serbii.

Sądy doraźne.

Sarajewo. Demonstranci, którzy przed południem zostali rozpędzeni przez policyę i patrole wojskowe, zebrali się ponownie w innych punktach miasta. Przyłączył się do nich motłoch. Zajęto groźne stanowisko. Liczne **sklepy serbskie zostały splądrowane i obrabowane.**

Sądy doraźne ogłoszono poprzednio przy dźwięku bębnów. Wszystkie punkta miasta obsadzono wojskiem.

Rozmowa z ministrem Bilińskim.

Ischl. Specyalny korespondent „N. W. Tagblattu" rozmawiał z ministrem wspólnym Bilińskim, który oświadczył, **że już w roku zeszłym we wrześniu, z okazyi projektowanej wówczas podróży następcy tronu do Bośni, powiedział, że podróż ta jest nie na czasie.**

Pogrzeb.

Wiedeń. Zabalsamowane zwłoki następcy tronu i jego małżonki zostały wczoraj osobnym pociągiem dworskim przewiezione do Metkowic, a stamtąd okrętem wojennym „Viribus Unitis" do Tryestu, w otoczeniu całej eskadry. We czwartek wieczorem zwłoki osobnym pociągiem przywiezione będą do Wiednia, gdzie złożone będą w kaplicy dworskiej, a w piątek rano wystawione na widok publiczny. W piątek po południu zwłoki z wielką uroczystością przewiezione będą na dworzec kolei zachodniej, następnie do Arstetten, gdzie w sobotę przed południem złożone będą w prywatnym grobowcu arcyksięcia.

Bez serbskiego następcy tronu.

Wiedeń. „N. W. Tagblatt" donosi: Następcy tronu serbskiego podziękowano za gotowość wzięcia udziału w pogrzebie arcyks. Franciszka Ferdynanda, **uznano jednak jego obecność za zbyteczną.**

Dzieci arcyksięcia.

Praga. Dzieci arcyksięcia dopiero wczoraj zawiadomiono o tragicznej śmierci rodziców. — Dzieci w towarzystwie swych wychowawców udadzą się do Wiednia na pogrzeb.

Echa zamachu.

Sarajewo. Wiceburmistrz m. Sarajewa Vancas opowiada, że w chwili gdy prezydyum Rady miejskiej oczekiwało na arcyksięcia przed ratuszem, rozległ się nagle silny huk. Sądziliśmy — oświadcza — że był to strzał armatni na cześć arcyksięcia. Gdy arcyksiążę wyraził burmistrzowi swoje oburzenie z powodu zamachu, księżna Hohenberg starała się go uspokoić. Dalej opowiada Vancas, że ostatniemi słowy arcyksięcia miały być słowa: Zofio, żyj dla naszych dzieci.

Arcyksiążę a Węgrzy.

Budapeszt. „Pester Lloyd" cytuje rozmowę, którą arcyksiążę Franciszek Ferdynand miał w swoim czasie z pewnym magnatem węgierskim, któremu arcyksiążę powiedział: Kocham Węgry, a dowiecie się o tem gdy będę królem. — Dwóch jednak rzeczy nie pozwolę ruszyć: armii i mych przyszłych praw wyższości.

Agendy wojskowe.

Wiedeń. W kołach wojskowych oświadczają, że następcą arcyks. Franciszka Ferdynanda na jego wojskowem stanowisku zamianowany będzie **arcyks. Leopold Salwator.**

Współczucie papieża.

Rzym. Papież, dowiedziawszy się o zamordowaniu arcyksięcia i jego małżonki był tem ogromnie wstrząśnięty i natychmiast mimo sprzeciwienia się lekarzy udał się do kościoła św. Piotra i Pawła, aby tam u grobu św. Piotra pomodlić się za arcyksięcia i jego małżonkę.

Zjazd adwokatów polskich.

(Telefonem.)

Lwów. Wczoraj wieczorem zakończył się drugi dzień zjazdu adwokatów polskich. Po zakończeniu obrad sekcyjnych, na których wygłoszono szereg fachowych referatów, przyjęto na zgromadzeniu plenarnem następujące rezolucye:

Zjazd uznaje potrzebę **ogólnej organizacyi adwokatury polskiej i wydawnictw zawodowych,** łączących się z zadaniem tej adwokatury, a celem zrealizowania tych żądań ustanawia jako **stałą delegacyę ogólnego zjazdu adwokatów** polskich każdoczesny wydział Związku adwokatów polskich z prawem kooptacyi.

Zjazd uchwala stworzyć **zawodową organizacyę adwokatów Polaków** w tych centrach terytoryalnych, gdzie zbiegają się interesy polskiego społeczeństwa, jako całości lub poszczególnych jego członków, zalecić adwokatom Polakom, zamieszkałych poza krajem, aby dążyli do takiej organizacyi zawodowej na wzór już istniejących w niektórych miejscach, wreszcie wydać skorowidz wszystkich adwokatów Polaków.

Zjazd uważa, że **nietykalność adwokata,** działającego w wykonywaniu zawodu jest prawem związanem z istotą adwokatury, koniecznem w interesie swobodnego i sumiennego wykonywania zawodu obrończego, damaga się więc jej jako prawa, a nie jako przywileju stanowego. Prawo tej nietykalności rozciągać się ma na wszystkie agendy adwokackie, ilekroć adwokaci występują jako obrońcy interesów prawnych ogółu lub jednostek.

Zjazd uchwala, że we wszystkich trzech dzielnicach naszej ojczyzny współdziałanie w jakibądź sposób w sprzedaży ziemi polskiej w obce ręce uwłacza godności adwokata polskiego.

Zjazd wyraża zapatrywanie, że należy dążyć w interesie dobra społeczeństwa do oświecenia ludu o jego prawach i obowiązkach w drodze wykładów, broszur bezpłatnych i t. p. Zjazd uchwala, że adwokaci polscy zająć się powinni wypracowaniem zbioru zwyczajów etycznych adwokatury polskiej. Celem załatwienia tej sprawy zjazd wybrał osobną delegacyę.

Zjazd uznaje, że w interesie należytego wymiaru sprawiedliwości wymaga się równie rzędnego działania sędziego i adwokata, opartego na dokładnej znajomości ustawy i stosunków życiowych, tudzież na obustronnej silnej gwarancyi uprawnień obu tych czynników, w wykonywaniu zawodu i wyraża żądanie, że należy zapewnić adwokatom zupełną niezawisłość dyscyplinarną od sędziego i swobody w wykonywaniu trudnego obowiązku obrończego w sprawie poruczonej adwokatowi. Zjazd przekazuje następnemu zjazdowi wypracowanie szczegółowych projektów dla przeprowadzenia w praktyce powyższych żądań we wszystkich trzech zaborach.

Zjazd zakończył się przemówieniem mecenasa Nowodworskiego z Warszawy i przemówieniem dr Feuersteina ze Lwowa, który złożył hołd i cześć adwokatom z Warszawy za ich stanowisko w sprawie zajść politycznych ostatniej doby. Dr Dziedzic złożył imieniem Związku podziękowanie uczestnikom zjazdu za przybycie. Na tem zakończono obrady zjazdu.

Wieczorem odbyło się w salach kasyna miejskiego towarzyskie zebranie.

Wybór miejsca nastepnego zjazdu pozostawiono wydziałowi Związku.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 30 czerwca.

Rusini wobec zamachu.

Lwów. Wczorajsze „Diło" wyszło w czarnych obwódkach z powodu śmierci arcyksięcia, któremu poświęciło długi artykuł. W artykule tym czytamy między innemi:

„Śmierć arcyksięcia stawia nas przed pytaniem: czy nowy następca tronu potrafi przejść przez las intryg polskiej kamaryli i wejść na szlak, którym kroczył jego poprzednik. Nie możemy się nie spodziewać, że młody człowiek, który wstępuje w prawa i obowiązki, potrafi zastosować się do wielkiej tradycyi swego poprzednika."

Lwów. Wczoraj udała się do namiestnika Korytowskiego deputacya ukraińska, która złożyła kondolencyę z powodu zamordowania arcyksięcia. Z domów ukraińskich usunięto flagi narodowe, wywieszone z okazyi zlotu Siczy i Sokołów i zastąpiono je chorągwiami żałobnemi.

Zjazd Siczy i Sokołów ruskich.

Lwów. Ćwiczenia Sokołów ruskich, które miały się wczoraj w dalszym ciągu odbywać, zostały odwołane. W czasie onegdajszych ćwiczeń zjawił się na boisku namiestnik Korytowski w towarzystwie komendanta korpusu, Koloszvarego, i zawiadomił posła Eug. Lewickiego o zamordowaniu następcy tronu. Namiestnik wyraził przytem, jak donosi „Diło", życzenie, aby o tej katastrofie nie mówiono zebranym tysiącznym tłumom, aby nie wywoływać trwogi, któraby mogła spowodować katastrofalne następstwa. Lewicki zastosował się do tego życzenia. Ćwiczenia odbyły się do końca.

Echa zajść w Białej.

Lwów. Z powodu wypadków w Bielsku odbył się dziś wieczór wiec młodzieży akademickiej, na którym uchwalono rezolucyę, oświadczającą, że młodzież już teraz będzie czynnie reagować na zniewagi. Potem młodzież przeciągała ulicami miasta i **atakowała sklepy Niemców.** Wreszcie policya położyła temu kres.

Zlot Sokołów w Bernie.

Berno. Bawiący tu na zlocie Sokołów czeskich Serbowie i Rosyanie dowiedziawszy się o zamachu w Sarajewie, wyjechali stąd natychmiast.

Z Durazza.

Durazzo. Prezydent gabinetu **Turkhan pasza wyjechał do Wiednia i Rzymu,** rzekomo aby domagać się skuteczniejszej pomocy gabinetów europejskich przeciw powstańcom.

Wczoraj spostrzeżono pożar w kierunku północno-wschodnim od Durazza. Przypuszczają, że miejscowość Dusku stoi w płomieniach. Spostrzeżono także ruch silny powstańców koło Raszbul.

Z ostatniej chwili.

(Telegr. „N. Ref.")

Ciekawe komentarze angielskie.

Londyn. Dzienniki ogłaszają ciekawe komentarze do informacyj o zamachu w Sarajewie:

Liberalny organ „Daily Chronicle" pisze: Arcyksiążę bezwarunkowo stanowił najpoważniejsze zagadnienie **dla powagi Rosyi w Europie południowo-wschodniej,** był człowiekiem silnej woli i świadomym celu. Jest wstrętnym faktem, może najwstrętniejszym w polityce zagranicznej Rosyi, i tylko tradycyjna polityka tylnych drzwi i nieodpowiedzialność przedstawicieli zagranicznych rosyjskich, mogą to tłómaczyć, że **Rosya w tych mało cywilizowanych okolicach zwykła używać niecywilizowanych narzędzi, że prawie każdy człowiek, który na Bałkanach w czasach nowożytnych, był przeciwnikiem Rosyi, padł z ręki zbrodniczej.** Zamordowano ostatniego króla serbskiego, zamordowano Stambułowa, uprowadzono księcia Alksandra bułgarskiego, który byłby zamordowany, gdyby nie był abdykował, oto wszystko godne uwagi wypadki na strasznej liście, od której, jak się obawiamy, nie można w zupełności odłączyć tragedyi, rozegranej w Sarajewie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Koncypient

w egz. adw., poszukuje posady w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia pod „Jus" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 5322 1 2

Pokój

wszelkiemi udogodnieniami **do wynajęcia.** Długa 61, III piętro, drzwi 1. 5338

Akademik przyjmie jakiekolwiek zajęcie, lekcye lub guwernerkę. — Może uczyć gry na skrzypcach. Przyjmie skromne wynagrodzenie. **B. E. K.** poste rest. **Kraków,** gł. poczta. 5330 1 2

Ogrodnik

uzdolniony w zakładaniu ogrodów, poszukuje posady w kraju lub zagranicą. D. Z. poste rest. Zakopane. 5321 1 3

Prywatne męskie
Gimnazyum realne
prof. Stanisława Jaworskiego
w Krakowie

posiadające prawa szkół publicznych, przyjmuje zgłoszenia i wpisy na rok szkolny 1914/15.

Liczba uczniów ograniczona.

Egzamina wstępne do kl. I od połowy czerwca. 4406 11 12

Rynek 17.

Inteligentna, młoda panienka szuka miejsca do 1—2 dzieci, jako wychowawczyni i nauczycielka, na świeże powietrze, za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod **M. M.** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 5327 1 2

Panna

młoda, z wyższem wykształceniem, władająca biegle językiem niemieckim, wyjedzie na letnie miesiące w charakterze towarzyszki podróży lub jako opieka dla dzieci. Zgłoszenia pod „Podróż" poste restante Kraków, za okazaniem kwitu. 5337 1 2

Panna znająca stenografię polską i niemiecką i pisząca biegle na maszynie, poszukuje jakiejkolwiek posady lub na praktykę. Zgłoszenia pod S. W. poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 5331 1 2

Na śluby

ch..zty, polowania, wycieczki, wynajmuje samochody i powozy. — Piotr ..zlkowski, Groble 5. Telefon 336. 3916 15 0

Do ulokowania

suma 28 do 29.000 K na drugą hipotekę domu w Krakowie lub w Podgórzu.

Do ulokowania suma 25 do 30.000 K na II hipotekę w Krakowie.

Dom w Krakowie do zamiany na willę w Zakopanem. Dopłata wymagana. 5332

Wiadomość w kancelaryi **adw. Dra Zelta w Krakowie, ul. Floryańska l. 23.**



Zakład kamieniarski
Hochstim, Sternberg i Frucht
Kraków, Starowiślna l. 10
Tel. 2180.

Utrzymuje wielki wybór gotowych pomników, z granitu, marmuru i t. d. — Wykonuje wszelkie roboty marmurowe. Kosztorysy i projekta bezpłatnie. 2632 39 50

Pokoje

na doby i dłużej. Długa 43, parter na prawo. 3927 20 20

Piegi i wyrzuty skórne

usuwa zupełnie i nieszkodliwie, od szeregu lat znany i zawsze z pewnym skutkiem używany krem **„Benignina"**, wyrobu Drogueryi w Kołomyi. Słoik 80 hal. — Do nabycia w aptekach i drogueryach. Żadna próba niezawodzi. 4059 19 36

Pożyczki

dla Pp. urzędników w ogólności, adwokatów, lekarzy, aptekarzy, notaryuszy i księży, załatwia **najkorzystniej** Reprezentacya I Ogólnego Tow. Urzędników we Lwowie, ul. Krzywa 10. 3973 14 0

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

Koniaki kuracyjne, francuskie, austryackie, węgierskie
4258 83 0
poleca
Wojciech Olszowski
Kraków, Mały Rynek
Za prawdziwość pochodzenia i czystość ręczy się.

Lekcye i konwersacya języka niemieckiego. Zbiorowe 4 K mies. Przygotowuje do egzaminów. Szewska 24, II p., oficyna. 4550 7 7

Sławne z dobroci cukry deserowe i herbatniki

4766 poleca 10 15

Józef Siermontowski
Kraków, ul. Bracka.

Do ulokowania

12.000 koron, na dobrą hipotekę w Krakowie. — Wyjaśnień udzieli **B. Zięborak,** c. k. oficyał Prok. Państwa w Krakowie. 5121 2 3

Panna znajdzie stałą posadę w biurze fabrycznem. Wymagania: piękne pismo, biegłość w pisaniu na maszynie i stenografii polskiej i niem., oraz korespondencyi polskiej i niemieckiej. Oferty z odpisami świadectw i podaniem referencyi pod **„Stenografistka"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 5201 4 4

Marienbad.

Pensyonat polski Hanka Hochstim, Dom Bethoven — poleca pokoje umeblowane, z pensyonatem i bez, po cenach bardzo niskich. 5188 3 3

Ukończony maturzysta przyjmie na wakacye guwernerkę lub lekcyę, pod przystępnemi warunkami. Zgłoszenia pod **A. H.** przyjmuje Adm. „Nowej Reformy". 5228 3 3

Restauracya i piwiarnia

w Krakowie, w dobrem miejscu zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia. — Wiadomość: Mostowa 12, biuro browaru. 5222 3 3

Wiśnie hiszpańskie, czereśnie, renklody, gruszki wybierane, bardzo piękne, świeżo zerwane — wysyła po 5 kg za 3 korony **J. Müller,** właśc. winnicy, **Kiskunhalas.** 5187 4 10

Kupuje

się fortepiany krótkie, pianina, meble, sypialnie, jadalnie, salony, broń, kasy ogniotrwałe. Kraków, Gołębia l. 5, sklep. 5115 6 10

Najlepszy spirytus

na nalewki ca. 96% siły

poleca 5119 3 10

Parowa Fabryka Wódek Polskich
Romana Marczyńskiego
Kraków, ul. Kościuszki l. 25
Pałac,
filia: Prądnik Czerwony
Trakt Warszawski, Pocieszka, za rogatką.

Majątek ziemski, ślicznie położony, w zdrowej, podgórskiej okolicy, pod Wieliczką, obszaru 30 morgów, pięknym dworem murowanym, dużym ogrodem, doskonałemi budynkami i pełnym inwentarzem, bardzo dobrze zagospodarowany, za przystępną cenę do sprzedania. — Wiadomości udziela **Baank przemysłowo-budowlany,** Rynek gł. 24, w godz. przedpołudniowych. 4970 3 4

Kupuje!

Sypialnie, jadalnie, salony, urządzenia biurowe i rożne meble. Chrześcijański magazyn, Kraków, ul. Kopernika l. 13. 5036 5 10

Żywe raki

najsmaczniejsze i najdelikatniejsze w świecie dostarcza pocztą opłatnie z poręczeniem, że nadejdą żywe 4648 7 8

90 raków zupowych	za	6 kor.
60 „ stołowych	„	8 „
40 „ solowych	„	12 „
30 „ olbrzymich	„	15 „

wysyła: D. Jorysz, Podwołoczyska 3

Kto

chce mieć białe i zdrowe zęby, będzie używać tylko

„Krem perłowy"
Jana Ihnatowicza

Tuba Kremu perłowego 50 halerzy. 3490 10 0

I. Wiedeński konces. zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. — Kupuje też wszystko ze zwiniętych stajen za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer, Wieden, II,** Praterstrasse 72 Hotel Nordbahn. Tel. 44.406. 241 78 0

Adam Zembrzycki w Krakowie, Floryańska 21

MAGAZYN PAPIERU i PRZYBORÓW SZKOLNYCH

ma na składzie i poleca w wielkim wyborze karty artystyczne najsłynniejszych polskich i zagranicznych malarzy — z wszystkich polskich galeryj i zagranicznych, jak: francuskich, drezdeńskich, greckich, szwedzkich, włoskich i t. d. **Papiery listowe** białe i kolorowe najnowszych fasonów, w kopertach i kasetkach już od **20 h.** Bibułkę na owijanie wazonów, papier nieprzemakalny woskowy do owijania słoi. Wykonuje a la minut bilety wizytowe z drukiem. Dla pp. studentów **paski** (odznaki) w najlepszem wykonaniu. 4965 8 12

Poszukuje się

sześciu do ośmiu dużych pokoi od 1 października 1914 ze światłem północnem lub zachodniem, o dużych oknach. Przy mieszkaniu potrzebne kuchnie na pomieszczenie służącego. Oferty przyjmuje Sekretaryat Akademii sztuk pięknych, Plac Matejki 13. 5214 5 5

Płyty, Płyny — Fotograficzne — Przybory, Przyrządy, Papiery

krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm. Aparaty projekcyjne. Cennik gratis.

WARSZAWSKI SKŁAD
przyborów fotograficznych.
ul. Szewska, L. 2.
Telefon 1428. 5071 6 0

GRAND HOTEL w KRAKOWIE

pokoje od 3·50 K wzwyż z oświetleniem elektrycznem - - - - - - - - - Auto-Garage

RESTAURACYA

à la carte - - - - - od 12 do 3.

Obiady couvert po 3·50 i 4·50 K wzwyż

KAWIARNIA i CUKIERNIA

3 Bilardy — Pisma krajowe i zagraniczne

Lokal otwarty do godziny 1-szej w nocy.

:: Skład win hurtowny i częściowy. ::

5095 4 0

NAJWYŻSZE PLONY
ZAPEWNIA ROLNIKOM

WAPNO PALONE MIELONE 90-96% CaO

Dr FELIKS NIEMCZEWSKI. i Ska.

WAPIENNIKI, KAMIENIOŁOMY i MŁYN WAPIENNY.

„TRZEBINIA"

KRAKÓW BRACKA 6

4761 ' 0

670 sztuk sosen drzewa

budowlanego, gonnego, sprzeda Magistrat miasta Lipnicy Murowanej na licytacyi dnia 9 lipca 1914 r.

Cena wywołania wynosi 8519 kor. 40 hal.

Oferty pisemne należy wnosić do Magistratu najdalej do **dnia 9 lipca 1914 r.** godziny 10 rano i złożyć w tym terminie 10% wadyum do Kasy gminnej miejskiej.

W tymsamym dniu o godzinie 2-giej po południu odbędzie się w kancelaryi miejskiej ustna rozprawa ofertowa

Wszystkich informacyj udziela Magistrat tylko w środy i piątki przed południem.

Zwierzchność gminna w Lipnicy Murowanej,
dnia 16 czerwca 1914.

Burmistrz
5043 6 10 **Jan Piotrowski** m. p.

Z Najwyższego upoważnienia Jego ces. i król. Apostolskiej Mości.

30 c. k. Loterya państwowa

na wspólne wojskowe cele dobroczynne.

Ta loterya w gotówce

obejmuje **21.146 wygranych gotówką** w ogólnej ilości **625.000 koron. Główna wygrana:**

200.000 koron.

Ciągnienie nastąpi jawnie w Wiedniu 2 lipca 1914.

Los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia: w oddziale loteryj dobroczynnych, Wiedeń, III., Vordere Zollamtsstrasse 5, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany itd. — Dla kupujących losy plany gry zadarmo. **Przesyłka losów wolna od opłaty pocztowej.**

Z c. k. Gener. Dyrekcyi loteryj państwowych.

4154 10 10 (Oddział loteryj na cele dobroczynne).

Inteligentna młoda pielęgniarka, bardzo cierpliwa, z najl. poleceniami, przyjmie opiekę nad chorą osobą w miejscu lub na wyjazd. Zgłoszenia pod **„Opieka"** poste restante **Kraków-Podwale,** za okazaniem kwitu ins. 5235 3 3

Pomocnik handlowy

z działu korzennego i tow. miesz. znajdzie umieszczenie do samodzielnego prowadzenia interesu. Zgłosz. nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Fr. Havliček, Jaworzno. 5306 2 3

Tanie meble z jadalni 5319 2 3

szafa, dwa łóżka, ławeczka z lustrem do przedpokoju, patentowa szafa na wina, dwie kanapki i kominek — po cenach wywołania

w Hali Licytacyjnej - - Pałac Spiski.

I-sza przez Wys. c. k. Radę szkolną kraj. uprawniona

SZKOŁA BUCHALTERYI „Hermes"

S. Dobruchowskiego i J. Pilcha

w Krakowie, ul. Floryańska 35 (wejście od ul. św. Marka 20)

przyjmuje wpisy uczniów i uczenic na kursa nauk handlowych codziennie od godz. 9—12 przed poł. i od 3—6 po południu. 5259 3 4



Słoje i aparaty **Wecka** do konserwowania owoców, jarzyn, grzybów, ryb, mięsa i t. p.

5117 poleca 4 12

W. HALSKI

HANDEL ŻELAZNY

Kraków, Sukiennice 21—22, ulica Szewska 23.

Wyłączny skład.

═ Cenniki na żądanie odwrotnie. ═

LECZNICA

dla zwierząt
oraz **Zakład kąpielowy**
Kraków, Lubicz 40 — Tel. 2552

przyjmuje w leczenie wszelkiego rodzaju zwierzęta domowe, oraz przeprowadza zabiegi operacyjne. — Dla psów **kąpiele lecznicze,** oraz **zwyczajne.** 4424 9 0

Artur Liebeskind
lekarz weterynaryjny.

Z powodu opróżnienia lokalu

w celach restauracyi sprzedaje się w tym czasie kufry i torby podróżne, płaszcze gumowe, kalosze, worki na bieliznę, pudła na kapelusze, plecaki i cholewki turystyczne, portfele na akta, krawatki, parasole i t. p. **po zniżonej cenie.** 4961 4 4

Rękawiczki skórkowe po 2 K,

imitacya po 90 h.

F. Lubański, ul. św. Anny 2 (tuż przy Rynku).

Do sprzedania
14 parcel budowlanych,

w tem 5 narożników, od ca. 80 do 120 sążni kwadr. przy kompletnie urządzonej ulicy Kraszewskiego, zabudowanej już 12 dwupiętrow. domami (wodociąg, kanały, kabel elektr., chodniki), w pobliżu tramwaj, 2 szkoły i zakupiony przez miasto Kraków plac pod targowicę.

Wylot ulicy na Błonia — naprzeciw bramy parku Jordana.

Cena od 160 K wzwyż. 5118 3 10

Warunki spłaty bardzo dogodne.

Zgłoszenia do właściciela

Romana Marczyńskiego, Kraków, ul. Kościuszki 25.

HOTEL „SANS-SOUCI"

Lwów, ul. Szajnochy, róg Sykstuskiej. **Lwów.**
Komfort. — Ceny umiarkowane. — Najelegantsza kawiarnia i restauracya. 2624 43 0

Ogłoszenie.

I. Nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie

członków

Zakładu Kredytowego dla handlu i przemysłu
w Turce n/S.

Stow. zar. z ogr. por., odbędzie się **dnia 7 lipca,** zaś w razie braku kompletu wymaganego w § 48 statutu Stow. **dnia 14 lipca 1914 r.** o godz. 7 wieczorem bez względu na ilość zebranych członków w biurze Stow. z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Wniosek Dyrekcyi na likwidacyę Stowarzyszenia i wyboru 2 Likwidatorów;
2) Wnioski członków. 5336

Z Dyrekcyi Zakładu Kredytowego dla handlu i przemysłu
w Turce n/S., Stow. zar. z ogr. por.

Leib Pickholz. **Samuel Pickholz.**

Kobiety i mężczyźni

we Francyi są ostrożni i używają w cierpieniach dróg moczowych, nawet gdy są chroniczne

◆◆ Drageés Cottin ◆◆

Skutek już po kilku dniach jest zdumiewający.

Wytwórca: M. Marville, aptekarz, **Paryż.**

Cena pudełka 6 koron.

Do nabycia w głów. składzie:

Józef v. Török, aptekarz

Budapeszt, VI., Königsgasse 12.

1508 8 0

Parkstrasse KARLSBAD Westend

Dom: „British Hotel"
PENSION WANDA

4126 18 18

pensyonat dyetetyczny **Wandy Marchlewskiej-Moser,** gdzie pacyent może przeprowadzić kuracyę pod ścisłym dozorem wybranego przez siebie lekarza. Usługa, Kuchnia polska.

48 hal. ¼ funta

znakomitej **kawy palonej**
poleca
Kazimierz Bartoszewski
Kraków, Floryańska 49.

Uwaga: 6% rabatu dla Związku Profesorów, Urzędników i Nauczycieli. 2669 36 0

Notaryalny współpracownik, absolwent praw, z siedmioletnią praktyką, poszukuje posady zaraz, Krókowski, Tyczyn. 5305 2 3

Inteligentny młodzieniec

z kaucyą, mówiący po polsku i po niemiecku, szuka posady inkasenta, lub do podróży. Zgłosz.: **Jan K.** poste restante **Żywiec.** 5316 2 3

Stancya dla panienek na Salwatorze, a więc w możliwie najlepszych warunkach hygienicznych. Piękny pokój z terasą i wspaniałym widokiem, staranna opieka, pomoc w naukach, konwersacya francuska i niemiecka, fortepian. Bliższych wyjaśnień udzieli Droguerya p. Sikorskiej, ul. Szpitalna 19. 5317 2 3

Do wynajęcia

od 1 i 2 lipca po jednym pokoju, z utrzymaniem lub bez. Wolska 30, od 10—12 i od 2—4. 5299 2 2

Z powodu wyjazdu do sprzedania: dwie szafy na bieliznę i ubrania, kasa ogniotrwała Nr 1, łóżko dziecięce i t. p., w dobrym stanie. Wiadomość: Bonerowska 11, II p., naprzeciw schodów. 5300 2 2

Pokój i kuchnia

na parterze w oficynie **zaraz** do wynajęcia, Łobzowska 6. 5298 2 3

Korzystna sposobność.

W miasteczku klimatycznem, w uroczej okolicy, otrzyma osoba inteligentna całe utrzymanie i mieszkanie przy starszem bezdzietnem małżeństwie, wzamian za pożyczenie 3000 koron. **Bończa** poste restante **Szczawnica.** 5278 2 2

Fortepian

krótki, w bardzo dobrym stanie, do sprzedania zaraz. Podgórze, ulica Krzemionki l. 3, parter na lewo, od godz. 3 do 5. 5286 2 3

Panna, pisząca biegle na maszynie, posiadająca egzamin z buchalteryi i korespondencyi, poszukuje każdego czasu odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia: **J. R.** przyjmuje Adm. „N. Reformy" 5267 2 3

Do wynajęcia

zaraz:

7 pokoi frontowych, łaz., kuchn.
lub
4 pokoje front., łaz., kuchnia,
3 „ „ „ „
na II piętrze, ul. Szpitalna 19, narożnik ul. św. Marka;
4 pokoje, kuchn., łaz., na I p., ul. św. Marka 27. 5277 2 6

W prześlicznej górskiej okolicy, przy mieście lesie i rzece Dunajcu, nowa piętrowa willa wraz z polem 13000 metrów do sprzedania. Tamże mieszkanie na lato do wynajęcia. Edward Weber, Stary Sącz. 5255 2 2

Szewska 27, zaraz

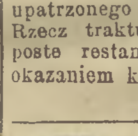
pokój umeblowany z osobnem wejściem z utrzymaniem. Tamże obiady dla osób z intel. 5260 4 10

Tajny detektyw prywatny

zdolny, władający kilkoma językami, poleca się P. T. Publiczności. Rezultat w każdej najzawilszej sprawie osiągnięty. — Zgłoszenia: „Karta na broń 28.853" poste rest. Kraków. 5236 3 3

Kawaler

w średnim wieku, kupiec, poślubi pannę lub wdowę, do lat 35, któraby mu pomogła do otworzenia upatrzonego interesu handlowego. Rzecz traktuje seryo **Leon 125** poste restante **Krzeszowice,** za okazaniem kwitu inser. do 15 lipca. 5230 3 3



Przeciw astmie

duszności wskutek kataru okazują się skuteczne mi papierosy i proszek Dra **Cléry.** Próbka zadarmo, opł. Pisać pod adresem: Dr Cléry, 53, Bd St Martin, Paris. 328 25 0

Na sezon letni

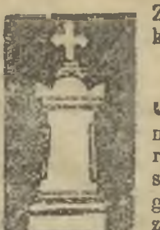
poleca

Fabryka Pończoch

ul. Szewska 4 (w podwórzu)

wielki wybór pończoch, skarpetek, dziecięcych pończoch i skarpeteczek: ażurowych, gazowych, fil d'Ecosse, w różnych kolorach i deseniach po najtańszych cenach.

Przyjmuje się też pończochy do nadrobienia po 50 i 60 hal. od pary. 3265 10 0



Zakład artystyczny, kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telef. 1359 2651 121 0

Przygotowuję

i starsze osoby do egzaminu z ukończonych szkół wydziałowych. Wiadomość: „Pewność 27" poste rest. Kraków. Wyniki pomyślne zapewn. 5261 2 2

Poszukuje się spólnika

z kapitałem około 60.000 kor. do przedsiębiorstwa solidnego, dobrze prosperującego. Współpracownictwo pożądane. Zgłoszenia pod **60.000** przyjmuje i wyjaśnień udziela Biuro p. F. Ropskiego, Kraków, Gołębia 5. 5237 2 2

Egzamina

wydziałowe, dokładne przygotowania. Wynik pewny. Wiadomość: **„Egzamin 15"** poste restante **Kraków.** 5262 2 2

W dzielnicy willowej

na Nowej Wsi, ul. Urzędnicza 16, II p., 2 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka etc., elektryka, gaz, na czas wakacyj, w całości lub częściowo, z meblami lub bez, tanio do wynajęcia. Wiadomość tamże. 5239 2 2

Adwokat Seuchter

w Starym Sączu

przyjmie zaraz **rutynowanego koncypienta.** 5279 3 3

Bystra na Śląsku

cudowne położenie, mieszkania na lato do wynajęcia. Wiadomość: A. Horwáth, Kraków, Topolowa 48. 5232 3 3

Do wynajęcia

pokój, kuchnia, przedpokój, balkon, z przynależ. Ul. Siemiradzkiego 21. 5231 4 5

Lokal

nadający się na zakład fabryczny, przemysłowy, około 180 m², **zaraz** do wynajęcia. Wiadomość: ul. Szlak l. 61, parter. 5234 3 6

Motor benzynowy

mało używany, o sile 8 HP., do sprzedania zaraz za cenę przystępną. Wiadomość: Andrzej Łaciak, Trzebinia. 5280 3 3

Głodny VI gimn. sk., 3 lata poważnego samokszt., ze zdoln. lit.-fil., ładnem pismem, szuka zajęcia lub lekcyj, bodaj za najskromniejsze wynagr. Zgłoszenia: **„Lew 44"** poste rest. **Zakopane.** 5243 2 2

Do wynajęcia

na III p. 2 mieszkania po 3 pokoje od października; 2 pokoje na parterze od lipca; 2 pokoje na III p. od sierpnia. Urządzenie nowoczesne. Wiadomość: ul. Krupnicza l. 22 5269 2 3

Po najwyższych cenach

kupuje używane ubrania męskie i damskie, **M. Schwarc,** Kraków, ul. Józefa 1. Kartka wystarczy. 4541 11 20

Piegi plamy wątrobiane, pryszcze i wągry, usuwa szybko i pewnie, nadając cerze świeżość i delikatność — znakomita maść na piegi, wyrobu apteki pod „Złotą Głową" w Krakowie Cena za słoik 1 kor., **silniejszy 1·20 kor.** Do zmywań służy wypróbowane, nadzwyczaj delikatne **mydło czeremchowe. Cena za sztukę 60 hal.** Wysyła na zamówienie za pobraniem pocztowem apteka pod „Złotą Głową" Edwarda Norka, w Krakowie, Rynek 13. 5151 4 7

Objaśniające broszury o chorobach

gruczołu krokowego,

kamienia moczowego i zwężeń (stryktur) wysyła zadarmo sanatoryum Dra Jaklina w Pilźnie (Czechy). 3124 10 0

Nie jesteś mężczyzną?

Nie możesz już doznawać przyjemności życia? Nim się wyrzeczesz najpiękniejszych chwil życia, kup sobie pudełko „Potin" (6 koron). Jedyny na naukowej podstawie przyrządzony i przez powagi wypróbowany środek przeciw osłabieniu. — Zażywszy 2 pudełka, jest się napowrót mężczyzną! Aż do 70 roku życia bezwarunkowy skutek. Wyrabia: Delta Laboratoire de Produits Chimiques à Paris. — Dostać można przez skład główny na Austro-Węgry: Erwin Lederer, aptekarz, Budapeszt, IV., Muzeum-Körut 21. — Za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

222 49 0

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.